

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, WTOREK, 6 STYCZNIA 1953 R. Nr 5 (2649)

Poprawa bytu nauczycieli

WARSZAWA. (PAP). W trosce o dalszą poprawę sytuacji materialnej nauczycieli, Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie uregulowania stawek wynagrodzenia nauczycieli za godziny nadliczbowe i kontraktowe, za wychowawstwo klasowe, za prowadzenie pracowni szkolnej i biblioteki szkolnej.

Od pierwszych dni Nowego Roku masy pracujące całej Polski toczą walkę o przedterminowe wykonanie czwartego roku Planu 6-letniego

Nowe osiągnięcia w podnoszeniu wydajności pracy, wzmocnienie walki o lepsze wykorzystanie sprzętu i urządzeń, o jakość produkcji, wprowadzenie nowej techniki i nowej technologii, upowszechnienie przodujących metod pracy, racjonalna oszczędność materiałów i surowców — oto drogi, którymi kroczą przodujące załogi robotnicze od pierwszych dni stycznia, dążąc do nowych sukcesów dla dobra ludzi pracy, dla siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Katowice

Coraz liczniej napływające mełdunki z kopalni węgla świadczą o dobrym starcie szeregu załóg górniczych do realizacji poważnych zadań czwartego roku Planu 6-letniego. Na wielu kopalniach, w wyniku planowej realizacji robót przygotowawczych w roku ub. uruchomiono nowe przodki, a nawet całe oddziały wydobywcze. W grupach związkowych trwa nieustanna mobilizacja do walki o wyższą wydajność mechanizmów górniczych, o zwiększenie wykorzystania zdolności produkcyjnej przodków węglowych i rozwój

współzawodnictwa. Rytmiczność wykonywania planów dziennych stała się przewodnim hasłem pracy tych załóg.

Już od pierwszych dni stycznia poważne sukcesy uzyskuje czołowa w przemyśle węglowym załoga kopalni „Boże Dary”. Z początkiem bież. miesiąca uruchomiono tam nowy oddział ścianowy, którego załoga nie ustępuje innym ścianowcom kopalni, wykonując średnio 124 proc. normy.

Pomyślnie wystartowali do wykonywania tagorocznych zadań produkcyjnych również górnicy kopalni „Eminencja”. W dniach 2 i 3 bm. wszystkie bez wyjątku załogi przodkowe tej kopalni przystąpiły do współzawodnictwa o zwiększoną wydajność.

Plan styczniowy załoga postanowiła wykonać co najmniej w 106 proc.

W obliczu czwartego roku Planu 6-letniego hutnictwo polskie stoi przed nowym, doniosłym wydarzeniem. W niedługim czasie oddany zostanie do pełnej eksploatacji nowy agregat produkcyjny — wielki

piec „C” w hucie „Kościusko”. O przyspieszenie w miarę swych możliwości terminu uruchomienia wielkiego pieca „C” walczą z zapałem inżynierowie i technicy rozruchowej grupy elektrycznej oraz członkowie brygad mechaników.

Warszawa „Od pierwszych dni Nowego Roku rozpoczęliśmy wytyczoną walkę o lepszą jakość naszej produkcji, która dotychczas pozostawiała bardzo wiele do życzenia — mówi dyrektor Warszawskich Zakładów Przemysłu Gumowego — Subdysiak. — Fabryka rozpoczęła produkcję gumowego obuwia roboczego według nowego wzoru technologicznego, opracowanego przez własnych inżynierów i techników. Nowa technologia zapewnia o wiele wyższą jakość obuwia niż dotychczas”.

W pierwszych dniach pracy IV roku Planu Sześcioletniego cała załoga Elektrowni Warszawskiej wzmaga swe wysiłki, by od pierwszej chwili sprostać nowym, zwiększonym zadaniom. Najlepsze wyniki w pracy osiąga obecnie załoga remontowa, która postanowiła pierwszy kapitalny remont kotła w br. skrócić o dwa dni, co przyspieszy zwiększenie mocy elektrowni o 2 M w. W pracach remontowych biorą udział brygady kotłowa, murarska i rusztowa. Większość personelu tych brygad osiąga obecnie około 200 proc. normy.

Spółeczeństwo Lublina przyjęło z pełnym zrozumieniem ostatnią uchwałę Rady Ministrów

Ostatnia Uchwała Rady Ministrów w sprawie likwidacji bonowego zaopatrzenia, regulacji cen i ogólnej podwyżki płac spotkała się z pełnym zrozumieniem społeczeństwa Lubelszczyzny. Poniżej drukujemy kilka wypowiedzi mieszkańców Lublina na ten temat:

ANTONI RYBA, ślusarz Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych: Ostatnią uchwałę Rady Ministrów przyjąłem jako posunięcie słuszne, tłumacząc to sobie i innym tak:

Każdy z nas jest w swoim domu gospodarzem, wie jak postępować, jak utrzymać równowagę we wszystkich domowych sprawach; Rada Ministrów jest gospodarzem całego państwa. Wydana w dniu 3 stycznia uchwała świadczy o głębszej trosce o całą gospodarkę narodową.

Regulacja cen położy kres machinacjom kułackim, ułatwi robotnikom zaopatrywanie się w chleb, mięso i inne podstawowe produkty, na których żerowali spekulanci wjejscy i miejscy. Aby podwyżka cen niektórych towarów nie krzywdziła robotnika, otrzymamy większe niż dotychczas płace. Podwyżka jest sprawiedliwa: najmniej zarabiający otrzymają większą podwyżkę, zarabiający więcej — mniejszą.

Dobrze rozumiem, że regulacja cen to nie tylko podwyżka. Przy wyższych zarobkach dotychczasowe ceny książek, biletów autobusowych, teatralnych, materiałów budowlanych, niektórych artykułów kolonialnych itp. świadczą, że faktycznie będą one teraz tańsze.

STANISŁAWA SOBOTA — brakarz Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego:

Nie mam nikogo, kto mógłby mi pomagać w gospodarstwie domowym, toteż musiałam dużo wysiłku włożyć, aby przy ciągłych i długich kolejkach zaopatrywać się w artykuły niezbędne do życia. Nieraz nawymyślałam mi, gdy spiesząc się do pracy omijałam kolejkę. Cieszę się, że teraz nie będę miała tych trudności. Jak będzie się układał mój budżet przy obecnym cenniku, nawet się nie zastanawiałam. Nie będę przecież wydawała więcej niż mi potrzeba i wierzę, że Rząd Frontu Narodowego, na czele którego stoją nasz kochany towarzysz Bolesław Bierut nie podejmie żadnej uchwały, która mogłaby przynieść straty ludziom pracy. Jestem całkowicie spokojna o to, czy podwyżka płac wystarczy mi na zaopatrzenie się po wyższych cenach. Na pewno wystarczy, bo Rząd nasz dobrze to przemyślał. Zresztą nie tylko ja tak myślę. Wszystkie pracownice naszego oddziału, które dzisiaj zwrocily się do mnie, jako agitatora Frontu Narodowego, z prośbą o bliźsze wyjaśnienie mówiły, że nasz Rząd „wie co robi”, a skoro będziemy mogli swobodnie, bez poszukiwań i kolejek, kupować to, co zechcemy i na co będziemy mieli apetyt — to będziemy tak pracować, abyśmy mogli kupować coraz więcej. Jako brakarz już po dzisiejszej rozmowie z pracownicami naszego działu mogę stwierdzić, że będę kontrolowała więcej robót, niż dotychczas i co najważniejsze dla mnie — robotą lepiej wykonanych.

JÓZEF WISŁOCKI, pracownik MHD w Lublinie:

Uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. uważam za bardzo doniosłą, słuszną i pożądaną, gdyż uderza ona mocno we wszystkie elementy spekulacyjne i pasyżystowskie klasy robotniczej. Jako pracownik handlu uspołecznionego miałem niejednokrotnie możność widzieć, jak spekulanci i kułacy wykupowali towary atrakcyjne i deficytowe, by następnie sprzedawać je po wygórowanych cenach. I w ten sposób starali się z jednej strony dezorganizować nasz handel uspołeczniony a z drugiej strony żerowali na klasie robotniczej.

Dlatego uważam, że uchwała uderzając w elementy nam wrogie, przyczyni się do zacieśnienia spójni miasta ze wsią.

Otrzymujemy dodatek wyrównawczy

Uchwała Rady Ministrów w trosce o to, aby regulacja cen nie odbiła się ujemnie na budżecie człowieka pracy, wprowadziła jednocześnie podwyżkę płac, zasiłków rodzinnych, dodatków funkcyjnych i lokalnych, rent, emerytur i stypendiów.

Podwyżkę tę otrzymamy przy najbliższej wypłacie, żeby jednak już dziś — od razu wyrównać człowiekowi pracy wyższą cenę uchwała Rządu wprowadza specjalny dodatek wyrównawczy. Dodatek ten wypłacony będzie w ciągu najbliższych dni, nie później niż dnia 15 stycznia.

Przy wynagrodzeniu pobieranym z góry wszelkie wypłaty na poczet stycznia traktowane będą jako zaliczki wynagrodzenia obliczonego już na nowych zasadach.

Inaczej przedstawia się sprawa przy pobieraniu wynagrodzenia z dołu. Uchwała przewiduje, że pracownicy płatni z dołu, którzy przed 4 stycznia otrzymali wynagrodzenia za pracę wykonaną przed tym dniem, otrzymają jednorazowy, wolny od podatku, dodatek wyrównawczy w wysokości 0,8 proc. ich grudniowego zarobku netto za każdy dzień działający 4 stycznia od najbliższej, kolejnej wypłaty.

Jak będzie to wyglądało w praktyce? Weźmy taki przykład: Pracownik płatny miesięcznie z dołu otrzymał 31 grudnia netto, to znaczy po potrąceniu podatku, 562 zł 50 gr. Otrzyma on jednorazowy, wolny od podatku, dodatek wyrównawczy według następującego obliczenia:

Liczmy dni od 4 stycznia do dnia następnej wypłaty — powiedzmy 31 stycznia włącznie. dni tych jest 28. Mnożymy te 28 przez 0,8 proc. dziennego zarobku grudniowego. Otrzymujemy 22,4 proc. a więc dodatek wyrównawczy w tym wypadku wynosi 126 zł. Liczymy dni od 4 stycznia do dnia następnej wypłaty — powiedzmy 31 stycznia włącznie. dni tych jest 28. Mnożymy te 28 przez 0,8 proc. dziennego zarobku grudniowego. Otrzymujemy 22,4 proc. a więc dodatek wyrównawczy w tym wypadku wynosi 126 zł.

Szczegółowa instrukcja dla obliczenia dodatku została już opracowana przez PKPG i rozprowadzona między poszczególne zakłady przedsiębiorstwa i instytucje. Od sprawnej pracy ich kierownictwa i jednostek finansowych zależy w tej chwili jak najszybsze obliczenie i wypłacenie dodatku wyrównawczego.

Dodatek wyrównawczy umożliwi masom pracującym utrzymać w pierwszym okresie po regulacji cen, w bieżącym miesiącu równowagę budżetową, którą otrzymują płacąc obliczoną już według nowych zasad.

Spekulacji zadano potężny cios

Spekulacja to zjawisko dobrze znane każdemu z nas. Spekulanci przywłaszczali sobie części zarobków, które przynosiłoby do domu, ujmowali poważną część naszych dochodów. Różnicy widzieliśmy po wojnie spekulantów. Naprzód w latach 1945, 1947 był to parkarz rezydujący w swoim sklepie, rozparty w biurze jakiejś spółki, posiadający własną firmę i znaczne możliwości legalnego operowania na rynku.

Państwo Ludowe skończyło w zasadzie z tym typem spekulantów. Wyparto go z handlu hurtowego i wyparto go w zasadzie z handlu detalicznego. Na wsi Państwo Ludowe prowadziło konsekwentną politykę ograniczania i wypięrania elementów kapitalistycznych, kułackich. Spekulant dzisiaj, to wysadzony z siódła parkarz z roku 1945, to kapitalista, który dawniej miał w kieszeni „świadczenie przemysłowe”. Nie chęłał się wziąć do uczciwej pracy, a więc począł, jak szakał szukać łatwych zarobków, zaczął zawodowo dezorganizować nasze życie gospodarcze.

Centralną niejako figurą wśród spekulantów jest kułak; on to wodzi rej w podbijaniu cen produktów rolnych, on stara się ograbić ludzi pracy w mieście, ogalając równocześnie sklepy i PDT z artykułów przemysłowych. Działalność jego w ścisłym porozumieniu ze spekulantem miejskim. Są to przecie dwie głowy tej samej hydry.

Te osobniki ośmielały się niekiedy organizować całe szajki, obejmując działalnością znaczne połacie kraju. Oplacali się im nawet wynajmować ludzi, którzy przewozili wykupione przez nich z PDT, Centrali Tekstylnych towary na znaczne odległości; kluczyli przed ścigającymi ich organami sprawiedliwości ludowej, przetrzucali artykuły rolne po horendalnych cenach do ośrodków przemysłowych, ograbiając w ten sposób klasę robotniczą. Spekulant jest dla nas — i słusznie — uosobieniem wszystkich odrażających, aspołecznych cech.

Proceder spekulacyjny był nader prosty. Doniosłe przemiany w naszym życiu gospodarczym i społecznym, które pociągnęły za sobą ogromny wzrost przemysłu — i co za tym idzie — szeregów klasy robotniczej wyzyskali spekulanci w swoisty sposób. Zwiększony popyt na produkty pochodzenia rolniczego przy istniejących trudnościach wynikających z zacożenia naszego rolnictwa — stał się dla kułaków i spekulantów okazją do śrubowania cen na te artykuły i wyrwaną w ten sposób robotnikom — nabywcy znacznej części zarobionych przez niego pieniędzy, przeznaczonych na zaspokojenie innych potrzeb. Z drugiej strony za zagrąbione w ten sposób pieniądze spekulanci wykupywali po obowiązujących w handlu państwowym stosunkowo niskich cenach artykuły przemysłowe, pozbawiając

ludzi pracy możliwości ich nabycia i puszczając je na czarny rynek po cenach kilkakrotnie wyższych. Machinacje te ułatwiał brak wszelkiej porcji między cenami artykułów rolniczych, podobianych przez elementy kułacko - spekulantskie a cenami wytworów przemysłu, które od lat nie ulegały większym zmianom.

Ten szkodliwy stan rzeczy nie mógł być dłużej tolerowany bez narażenia na wielkie niebezpieczeństwo całego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, jak również warunków bytu mas pracujących. Możemy dziś z całą pewnością powiedzieć, że dzień 3 stycznia 1953 roku spekulanci miejscy i wjejscy zapiszą jako czarny dzień w swym życiu. Uchwała Rządu w sprawie zniesienia zaopatrzenia bonowego, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych zadaje miążdzący cios spekulantom.

Uchwała Rządu zmierza ku zapewnieniu wszystkim ludziom pracy nienaruszalności ich dochodów. Czyż można było mówić o ich nienaruszalności, skoro żona robotnika jeszcze przed świętami kupowała na wolnym rynku w Warszawie jąja po 1 zł. 80 gr. sztuka, ale już w okresie bezpośrednio świątecznym i później żądano od niej 2 zł. 50 gr.? Czyż można było mówić o stałości dochodów, jeżeli w wielu okolicach Polski ludzie pracy odchodzili z ogonkami przed piekarniami zawiadzeni i rozgoryczeni, gdyż pieczywo przed nimi już wykupił spekulant i kułak, by spasać chlebem bydo lub puszczając go na pasek. Czyż można było mówić o trwałości zarobków, kiedy ceny jaj, masła, warzyw prowadziły istny wyścig w górę, i kiedy wyroby bawełniane, obuwie, wyroby metalowe, narzędzia, płótno, nafta, węgiel, których cena w zasadzie utrzymywała się na niezmiennym poziomie, nie docierały często do właściwych odbiorców. Były prawdziwe klasy stałych „odbiorczyń” przed sklepami z płótnem, które pierwsze ustawiały się w ogonkach, by potem sprzedawać sztuki płótna po wygórowanych cenach. Ołbrzymie ilości wyrobów przemysłowych, zbyt tanich w porównaniu z cenami na artykuły rolne, wędrowały do zamożniejszych chłopów. Na wiele artykułów rolnych obok cen obowiązujących w państwowych sklepach wolnej sprzedaży istniały ceny czarnorynkowe. Np. kg słoniny w sklepach wolnej sprzedaży kosztował 25 zł., natomiast na czarnym rynku w Krakowie i Katowicach kosztował 40 zł. Oplacano się więc bandom spekulantów wykupywać słoninę w sklepach bynajmniej nie w celach konsumcyjnych, ale, by zarobić 15 zł. czyli różnicę między ceną wolnej sprzedaży a ceną czarnorynkową.

W takich warunkach żaden człowiek pracy

nie mógł marzyć o planowaniu swego budżetu, nie mógł racjonalnie układać swych wydatków. Jakież przewidywać, układać wydatki, kiedy poziom cen bez ustanku falował, gdyż dał weń wicher spekulacji. I, oczywista, taki stan rzeczy nie sprzyjał zainteresowaniu człowieka pracy w kierunku podnoszenia kwalifikacji zawodowych i zwiększania wydajności pracy, bo nie mógłby odpowiednio do wzrostu swej wydajności pracy i wzrostu swych zarobków poprawić warunków bytu swojej rodziny.

Abymy położyli kres przepompowywaniu części dochodu narodowego, należącej klasie robotniczej do spekulantcko - kułackiej kieszeni, aby ustalić trwałość cen, aby udaremnić wszelkie próby podważania ich przez elementy kułackie i spekulacyjne, trzeba było je podwyższyć. Państwo zmuszone było tak podwyższyć ceny artykułów rolnych, aby zniknęła możliwość polowania na różnicę między ceną w państwowych sklepach wolnej sprzedaży, a ceną na czarnym rynku; państwo było zmuszone tak podwyższyć ceny na artykuły przemysłowe, tak dostosować je do poziomu wolnorynkowych cen artykułów rolnych, by zapobiec wykupywaniu ich przez zamożniejszych chłopów. I w ten sposób wskazano chłopom, że w Państwie Ludowym droga do dobrobytu prowadzi nie poprzez umniejszanie części dochodu narodowego, przeznaczanego dla klasy robotniczej, ale poprzez powiększanie produkcji we własnych gospodarstwach.

Nowe ceny na artykuły spożywcze i przemysłowe nie pozostawiają luk, w które mógłby się wcisnąć wścibski złodziej okradający ludzi pracy. Państwo przygotowało odpowiednie rezerwy towarowe, odpowiednie zapasy. Gospodyni domu będzie mogła nabyć w sklepach potrzebne jej artykuły, w granicach swych dochodów. Teraz jedyna droga do zwiększenia dochodu, to lepiej pracować, podnieść swoje kwalifikacje, podnieść wydajność pracy. Jedyną możliwością zwiększenia dochodu chłopu, to więcej wyprodukować i sprzedać. Dochody gwarantuje mu ustalenie nowych korzystnych warunków kontraktacji i dostaw pozaobowiązkowych, rozszerzenie możliwości sprzedaży nadwyżek produkcji po wolnorynkowych cenach po wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Państwo Ludowe wskazuje wszystkim możliwość zwiększenia dochodów przez wzmaganie produkcji, przez wzmoczenie wysiłku produkcyjnego. Zatrząskuje natomiast wrota wodzące do spekulacyjnych zysków. Nowy układ cen, to koniec spekulacji. Stwarza on nowe możliwości rozwojowe dla naszej gospodarki narodowej, zabezpiecza w pełni wykonanie Planu 6-letniego oraz stałą poprawę warunków bytu ludzi pracy.

W 30 rocznicę ukazania się pracy Lenina »O spółdzielczość«

Jedyna słuszna droga

W tych dniach mija 30 lat od ukazania się jednej z ostatnich prac Lenina — zbiory artykułów „O spółdzielczość”.

To niewielkie pod względem swej objętości dzieło stanowi genialny wkład do teorii marksizmu-leninizmu. Leninowski plan kooperacji to drogowskaz dla całego międzynarodowego proletariatu walczącego o zbudowanie socjalizmu.

Spółdzielczość — wskazuje Lenin — jest jedynie możliwą drogą zbudowania socjalizmu. Jest to bowiem droga gwarantująca udział w tym budownictwie mas chłopskich, związanych sojuszem z proletariatem i kierowanych przez proletariata.

Historia spółdzielczości sięga początków XIX wieku. Pierwsi twórcy spółdzielni widzieli właśnie w rozwoju kooperacji drogę do zbudowania społeczeństwa bez wyzysku człowieka przez człowieka, drogę do socjalizmu. Lecz ich szlachetne marzenia musiały pozostać tylko fantazją. Fantastyczność zaś planów dawnych spółdzielców poczynając od Roberta Owena polega na tym, że marzyli oni o pokojowym przeobrażeniu współczesnego społeczeństwa przez socjalizm, nie uwzględniając tak podstawowej kwestii, jak sprawa walki klasowej, zdobycia władzy politycznej przez klasę robotniczą, obalenia panowania klasy wyzyskiwaczy. I dlatego mamy słusność, gdy w tym „spółdzielczym” socjalizmie widzimy jedynie fantazję, coś romantycznego, a nawet coś banalnego w marzeniach o tym, jak za pomocą zwykłego uspołdzielczenia ludności można przeloczyć wrogów klasowych we współpracowników klasowych, a wojnę klasową w pokój między klasami.

Inną zgola jest rola i funkcja spółdzielczości w warunkach władzy proletariatu, gdy wszystkie środki produkcji, lub przynajmniej podstawowe znajdując się w rękach mas ludowych. Wtedy pozostaje „rzeczywiście tylko zadanie uspołdzielczenia ludności”. „Nie jest to jeszcze zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego — pisze Lenin — lecz to wszystko, co jest niezbędne i wystarczające do tego zbudowania”.

Dlaczego droga rozwoju spółdzielczości jest to jedynie możliwa i słusna droga budownictwa socjalizmu w warunkach zdobytej już władzy? Jest to bowiem, wskazuje Lenin przebieg do socjalizmu „drogą” możliwie najbardziej prostą, łatwą i dostępną dla chłopów, a więc przejście do socjalizmu razem z chłopstwem na gruncie stałe zacieśniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego — tej podstawowej siły dyktatury proletariatu.

W warunkach okresu przejściowego (w jakich znajdował się ZSRR w roku powstania pracy „O spółdzielczość”), w warunkach, w jakich jesteśmy dzisiaj my i wszystkie kraje demokracji ludowej, w okresie gdy obok narodowo-władczej partii państwowej część chłopstwa pracującego gospodaruje u nas indywidualnie, a pomiędzy miastem i wsią odbywa się stała wymiana towarowa — właśnie spółdzielczość we wszystkich jej formach, w pierwszym etapie jako spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, jest to najprostszą, najłatwiejszą dla chłopów drogą zespolenia jego interesów jako kupującego i sprzedającego z interesami państwa.

Dzięki istnieniu spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, takich jakimi są u nas Gminne Spółdzielnie, został wyrugowany w wymianie, między miastem a wsią, kapitalistyczny pośrednik, który zmuszał chłopów do możliwie najtańszej sprzedaży artykułów rolnych, zaś w zamian dostarczał po wyśrubowanych cenach artykuły przemysłowe. Dzięki działalności spółdzielni państwo może skutecznie walczyć ze spekulacją w mieście i na wsi, realizować właściwą politykę cen na artykuły rolne i przemysłowe, kierować prawidłowym rozdziałem towarów. Z drugiej zaś strony za pośrednictwem spółdzielni zaopatrzenia i zbytu państwo ma możliwość planowego oddziaływania na produkcję indywidualnych gospodarstw chłopskich. Za pośrednictwem naszych GS-ów rozwija się kontraktacja, coraz sprawniej przebiega realizacja obowiązkowych dostaw, zabezpieczająca niezbędne minimum podstawowych produktów rolnych gospodarce narodowej. Ta droga spółdzielczości pomaga skutecznie w zacieśnieniu spójni między miastem a wsią.

Umasowieniu ruchu spółdzielczego w myśl wskazał planu kooperacji Leniną sprzyja „szereg przysług ekonomicznych, finansowych i bankowych”. „Oto na czym powinno polegać poparcie udzielone przez pa-

ństwo socjalistyczne nowej zasadzie organizowania ludności”.

Takie poparcie wyrażające się w kredytach i w niskiej stopie procentowej, jakie uzyskują w gminnych kasach spółdzielczych chłopci pracujący na budowie, nawozy, hodowle, ziarna selekcyjne nie tylko sprzyja rozwojowi gospodarki, lecz coraz silniej wiąże chłopów ze spółdzielczością, przygotowuje chłopów indywidualnych do przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej, której teorię twórczo rozwinął towarzyszy Stalin.

Praktyka Kraju Rad kierowanego przez wielkiego Stalina wykazała, że kolektywizacja była jedyną drogą poprowadzenia chłopstwa pracującego do socjalizmu.

W najnowszej swej pracy „Ekonomia” problemy socjalizmu w ZSRR, towarzyszy Stalin mówi: „Ogromna pomoc, jaką socjalistyczne miasto, rzesza klasa robotnicza okazała rzeszom chłopstwu w likwidacji obszarników i kulactwa, umocniła grunt dla sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, zaś systematyczne zaopatrywanie chłopstwa i tego kolchozów w pierwszorzędne traktory i inne maszyny przekształciło sojuszy klasy robotniczej i chłopstwa w przyjaźń między nimi”. „Ich interesy leżą na jednej wspólnej linii, na linii umocnienia ustroju socjalistycznego i zwycięstwa komunizmu”.

Na XIX Zjeździe KPEZ, który był przeglądem potęgi Kraju Rad i wytyczył perspektywy budownictwa komunizmu tow. Malenkow stwierdził:

„Bez ustroju kolchozowego, bez pełnej poświęcenia pracy kolchoźników i kolchoźnic, bez ich wysokiej świadomości politycznej i sprawności organizacyjnej nie potrafilibyśmy rozwiązać tego niezmiernie trudnego zadania (zaopatrzenia w czasie wojny armii i ludności w żywność — dop. ref.) i dalej:

„...Ustrój kolchozowy w naszym kraju okrzepł ostatecznie, kolchozy umocniły się i socjalistyczny sy-

stem gospodarki utwierdził się jako jedyna forma rolnictwa”.

Zwyciężyła genialna leninowsko-stalinowska polityka budownictwa socjalizmu w sojuszu z chłopstwem, w oparciu o chłopstwo, a udziałem najszerszych mas chłopskich. Zwyciężył leninowsko-stalinowski plan kooperacji, którego realizacja zadecydowała o całkowitej likwidacji dysproporcji pomiędzy rozwojem przemysłu a rolnictwem i przekształciła zacofaną wieś w nowoczesną, a biednych i średniorolnych chłopów uczyniła zamożnymi kolchoźnikami.

Wspaniałe doświadczenia leninowsko-stalinowskiego planu spółdzielczego są źródłem nauk i wskazania dla naszego budownictwa socjalizmu. Osiągnięcia radzieckich kolchozów dowodzą z całą wyjątkowością, że jedyną drogą przezwyciężenia naszych trudności gospodarczych, wynikłych z istniejących dysproporcji, jest rozwój wyższych form kooperacji — rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Stwarza ona bowiem najpełniejsze warunki dla wzrostu produkcji rolnej — a co za tym idzie — ogólnej — wzrostu dobrobytu kraju. Wyrazem troski państwa o ten właśnie wzrost produkcji jest ostatnia uchwała Rady o regulacji cen i plac, która likwidując system zaopatrzenia bonowego, regulując system cen i plac, wprowadzając nowe warunki kontraktacji i skupu oraz znosząc ograniczenia w sprzedaży nadwyżek produktów rolnych stwarza jeszcze pełniejsze bodźce tak w mieście, jak i na wsi dla wzrostu wydajności pracy, wzrostu produkcji, a więc dla ogólnego wzrostu stopy życiowej wszystkich obywateli.

Jednocześnie realizacja uchwały Rady Ministrów przyczyni się do rozwoju spółdzielczych form pracy na roli.

Dzisiaj na terenie naszego kraju istnieje już 4880 spółdzielni produkcyjnych. Dzięki opiece Partii i Rządu każdy dzień sprzyja ich umocnieniu gospodarczemu, każdy dzień przynosi nam meldunki o powstaniu nowych spółdzielni. W oparciu o doświadczenia Kraju Rad wznosimy gmach socjalizmu w Polsce. Idziemy drogą wytkniętą przez wielkich nauczycieli proletariatu, Lenina i Stalina. Dlatego zwyciężymy.

(R. Scha)

Z walk w Korei



Na zdjęciu: ochotnicy chińscy w akcji.

(Fot. — CAF)

Spotkanie pisarzy radzieckich i polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Dnia 3 stycznia br. w Centralnym Domu Literatów w Moskwie odbył się wieczór przyjaźni pisarzy radzieckich i polskich.

W spotkaniu tym wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa stołecznego, wybitni pisarze radziecy oraz pracownicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie.

Wieczór zainaugurował laureat Nagrody Stalinowskiej poeta Aleksiej Surkow.

Dzisiejszy wieczór — powiedział Surkow — świadczy o stałe zacieśniających się więzach między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Związkiem Radzieckim, między literaturą polską a radziecką.

Mówca wskazał na ogromne zainteresowanie czytelników radzieckich polską literaturą klasyczną oraz utworami pisarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W zakończeniu A. Surkow złożył życzenia polskim przyjaciółom nowych sukcesów w ich twórczej pracy.

Sekretarz generalny Związku Literatów Polskich Jerzy Putrament mówił o rozwoju literatury polskiej, szczególnie scharakteryzował twórczość wielu pisarzy i poetów Polski Ludowej.

Ze strony polskiej w spotkaniu wzięli udział pisarze i poeci, laureaci Nagród Państwowych: Gustaw Morcinek, Aleksander Scibor-Rylski, Tadeusz Konwicki i inni.

W czasie wieczoru poeci radziecy odczytali przekłady na język rosyjski utworów poetów polskich. Następnie odbył się koncert z udziałem artystów moskiewskich i przebywających w Moskwie artystów polskich.

Wieczór upłynął w przyjacielskiej atmosferze.



* Jak donosi dziennik „Messagero” min. spraw wojskowych Paillard podpisał rozkaz w sprawie utworzenia nowej dywizji pancernej we Włoszech. W ten sposób do końca br. Włochy będą miały 3 dywizje pancerne. Oprócz tego, wg informacji podanych przez „Messagero”, w skład armii włoskiej wchodzić 10 dywizji pancernej, 3 dywizje strzelców alpejskich oraz kilka formacji pomocniczych, jak oddziały samochodów pancernych, służba łączności itd.

Rozbudowa wojska i sprzętu obronnych stanowi pogwałcenie postanowień traktatu pokojowego.

Dokumenty oskarżają

W 17-tych przedstawianych w tym czasie dokumentach... (The text is a transcription of a document, partially illegible due to image quality, but it appears to be a report or a set of notes related to the political situation in Poland at the time.)

Archiwum WIN zawiera pewne niezwykle ciekawe materiały dotyczące hersztów WRN-owskich... (This section contains a detailed analysis of the documents, discussing the activities of the WRN (Workers' Revolutionary Party) and its leaders, including mentions of individuals like Białas and Zaremba.)

Do stanowisk jego spодielczy się... (This section contains handwritten notes or a transcription of a document, continuing the political analysis or providing additional context.)

W dokumentach opublikowanych powyżej, język szifru został odczytany jako „Witek” i „Zecer”... (This section provides a further breakdown of the coded language used in the documents, explaining the significance of terms like 'Witek' and 'Zecer' and their connection to the political figures mentioned.)

Pod kierownictwem Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej towarzysza Bolesława Bieruta zwycięsko zakończymy bitwę o siłę i szczęście narodu Dokończenie referatu sekretarza Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Edwarda Ochaba wygłoszonego na naradzie aktywu Frontu Narodowego w Warszawie w dniu 4 stycznia b. r.

Poniżej drukujemy dokończenie z numeru wczorajszego referatu sekretarza Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, Edwarda Ochaba, wygłoszonego na naradzie aktywu Frontu Narodowego w Warszawie.

Doraźne korzyści dla wsi wynikające z ostatnich uchwał Rządu, to przede wszystkim ukroczenie spekulacji, uniemożliwienie im wykupywania towarów, celem późniejszego odprowadzania chłopom po wysokich cenach, to okiełznanie czarnego rynku, to pełne możliwości swobodnego obrotu mięsem i innymi produktami gospodarki chłopskiej, po wykonaniu obowiązkowych dostaw państwowych.

Oczywiście nie ukrywamy faktu, że wzrost cen szeregu artykułów przemysłowych, zakupywanych przez wjeź, oznacza ograniczenia nadmiernej dochodów najzamożniejszych warstw chłopskich. Należy jednak podkreślić następujące ważne okoliczności:

1) W ciągu ostatnich lat poważnie wzrosły dochody wsi na skutek szybkiego wzrostu cen takich produktów gospodarstwa chłopskiego, jak nabiał, mięso, warzywa.

2) Dotychczasowe świadczenia wsi na rzecz uprzemysłowienia Polski i zabezpieczenia jej obronności były znacznie niższe od świadczeń klasy robotniczej podczas, gdy realny poziom życia mas chłopskiej w porównaniu z poziomem przedwojennym wzrósł bardzo poważnie.

Regulacja cen kieruje część nadmiernej dochodów zamożniejszych chłopów na rzecz rozbudowy siły gospodarczej i obronnej naszej Ojczyzny będącej naszym dobrem najwyższym.

3) Jednocześnie państwo zabezpiecza chłopom swobodny obrót nadwyżkami produktów rolnych po wykonywaniu zobowiązań wobec państwa, umożliwia np. nieskrępowaną sprzedaż mięsa bezpośrednio konsumentom, tom po cenach ustalonych bezpośrednio między sprzedającym i kupującym. Oznacza to wyeliminowanie z obrotu mięsem pośrednika i spekulanta, który okradał i chłopów i konsumenta. Oznacza to, że dochód wsi za mięso sprzedane w drodze kontraktacji państwu po nowych, wyższych cenach oraz bezpośrednio konsumentowi po cenach wolnorynkowych zwiększy się poważnie.

4) Ceny całego szeregu towarów przemysłowych mających doniosłe znaczenie dla wsi nie ulegają zmianie mimo wzrostu cen transportu i robocizny. Nie ulegają np. zmianie dotychczasowe ceny cegły, wapna, papy, cementu i innych ważnych dla wsi materiałów budowlanych.

Należy pamiętać, że w ciągu ostatnich lat poważnie wzrosły dochody pieniężne części rodzin chłopskich, których członkowie znaleźli pracę stałą lub sezonową w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych, w budownictwie, PGR i spółdzielczości. Wzrost dochodów pieniężnych wsi polskiej z tytułu tego rodzaju zatrudnienia członków rodzin chłopskich w ciągu 3 pierwszych lat Planu 6-letniego szacowany jest na kilka miliardów zł. Oznacza to poważną poprawę sytuacji materialnej małego i średniorolnych chłopów.

Poważnie wzrosły też różnego rodzaju świadczenia państwa na rzecz wsi, np. w ciągu ostatnich kilku lat liczba synów i córek chłopskich o trzymających od państwa stypendium w szkołach średnich i wyższych wzrosła o dziesiątki tysięcy, wybudowano na wsi setki nowych szkół i zatrudniono kilkanaście tysięcy nowych nauczycieli, uruchomiono 1.000 nowych świetlic gminnych i otwarto setki nowych stałych kin wiejskich, zelektryfikowano i zradiofonizowano kilka tysięcy nowych gromad wiejskich, założono na wsi wiele nowych izb porodowych i ambulatoriów, zwiększono opiekę sanitarną, umożliwiając korzystanie z lecznictwa szpitalnego szerokim rzeszom ludności wiejskiej itd. itp.

Nowy układ cen i zniesienie ograniczenia w obrocie produktami gospodarki chłopskiej, po wykonaniu dostaw obowiązkowych, będzie stanowił dodatkowy bodziec dla intensyfikacji i podniesienia wydajności gospodarstw rolnych, które niewątpliwie kryją w sobie jeszcze poważne, niewykorzystane rezerwy. Wzrost produkcji chłopskiej w najbliższych latach zabezpieczać będzie w dalszym ciągu i to w stopniu coraz wyższym stały wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących na wsi.

Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego jest niezlomnie przekonany, że masy chłopskie i robotnicze, że cały nasz lud pracujący, który zawsze wykazywał głęboki patriotyzm i wysoki poziom świadomości obywatelskiej, z pełnym zrozumieniem odnosił się do doniosłych, słusznych i niezbędnych uchwał Rządu i uczynił wszystko, aby pod kierownictwem swego Rządu przełamać istniejące trudności i zapewnić pełne urzeczywistnienie naszych wielkich planów gospodarczych (okłaski).

Kułacy i wszelkiego rodzaju agenci imperializmu będą oczywiście próbowali przy pomocy kłamstw i oszczerstw siać zamęt w głowach i utrudniać wykonanie naszych zadań państwowych.

Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego jest przekonany, że masy chłopskie i robotnicze dadzą zdecydowany odpór reakcyjnym plotkom i kłamstwom (okłaski).

Masy chłopskie pamiętają, że te

z rąk Rządu Ludowego otrzymała wieś pracująca 6 milionów ha ziemi, że to władza ludowa uwolniła wieś od potwornego brzemienia lichwiarskich długów, przepędziła obszarników, zabezpieczyła pracę i oświatę dla dzieci chłopskich, wyszkoliła i mianowała oficerami tysiące synów małych i średniorolnych chłopów, usunęła nędzę i głód z chat chłopskich, dźwignęła wieś gospodarczo i kulturalnie do przodu, jakiego wieś polska nigdy przed tym nie znała.

Wszelkie próby kułackiej, czy WRN-owskiej agitacji antypaństwowej niewątpliwie spotkają się z druzgocącym odporem nie tylko ze strony organów państwowych, ale również ze strony opinii publicznej, a zwłaszcza ze strony działaczy Frontu Narodowego.

Należy jednak pamiętać, że doraźne trudności związane z wprowadzeniem nowego układu cen i płac mogą stanowić grunt dla nieporozumień i wahań również wśród ludzi uczciwych, którym będziemy cierpliwie i po bratersku wyjaśniać sens i słusność uchwał Rządu, uchwał torujących drogę do dalszego wzrostu gospodarki narodowej i dobrobytu ludu pracującego.

Spotykamy się czasem z rozumowaniem mniej więcej takiego rodzaju: „wszyscy widzimy, że poważnie rośnie produkcja i dochód narodowy, dlategożby zatem nie przeznaczyć całego wzrostu dochodu narodowego na natychmiastowe podniesienie w tym samym stosunku poziomu życiowego każdej rodziny polskiej?”. Nie trudno wykazać błędność takiego rozumowania. Gdybyśmy cały wzrost dochodu narodowego przeznaczyli na wzrost bezpośredniej konsumpcji, rezygnując z inwestycji, byłaby to polityka ślepa i samobójcza, prowadząca w swych nieuniknionych konsekwencjach każdemu z nas i cały naród do upadku, rozkładu i nędzy. Polska nie rosnęła by w siłę, lecz musiałaby podupadać i nie tylko nie stawałaby się krajem przodującym i silnym, lecz znów zmieniałaby się w kraj zacofany, słaby i bezbronny, staczający się ku nieuchronnej katastrofie.

Naród nasz kierowany przez bohaterką klasę robotniczą postanowił nie bacząc na trudności i ofiary zbudować nową, silną i przodującą Polskę.

Rozporządzamy już szacunkowymi danymi o wynikach i osiągnięciach pracy i walki ludu polskiego w ciągu trzech pierwszych lat realizacji naszego wielkiego ogólnonarodowego planu 6-letniego.

W porównaniu z rokiem 1949 osiągnęliśmy niemal dwukrotnie wyższy poziom produkcji przemysłowej. Wydajność pracy robotników przemysłowych wzrosła w latach 1950-1952 o około 36 proc.

W ubiegłym roku uruchomiliśmy szereg nowych wielkich zakładów przemysłowych, jak np. elektrownię w Dychowie, kopalnię: „Ziemowit” i „Wesoła II”, potężny zglniacz w hucie „Bobrek”, cementownię „Wierzbica”, nową koksownię w hucie „Kośluszkę”, cegielnię „Gigant” w Zieloncu i wiele innych, wybudowaliśmy ponad 100 tysięcy nowych izb mieszkalnych, wyremontowaliśmy około 580 tysięcy izb w mieszkaniach ludźli pracy, wzniesiliśmy 350 nowych szkół, uruchomiliśmy ponad 7 tysięcy nowych miejsc dla dzieci w przedszkolach. Chłopi pracujący zorganizowali w r. ub. ponad 1.700 nowych spółdzielni produkcyjnych, których ogólna liczba wzrosła do 4.880.

Liczba studentów w szkołach wyższych i średnich wszelkiego typu wzrosła z 518 tysięcy w roku 1949 do 710 tysięcy w roku 1952, w tym liczba stypendystów otrzymujących pomoc ze skarbu państwa wzrosła do 200 tysięcy. Ogólna liczba robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej wzrosła z 3.900 tysięcy w końcu 1949 roku do 5.600 tysięcy w końcu roku ubiegłego.

Ogólny fundusz płac zarobkowych wzrósł w tym samym czasie o 90%. Dzięki ofiarnej pracy milionów patriotów i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego — Polska coraz szybciej przekształcała się w kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj silny gospodarczo i zdolny do skutecznej obrony swych interesów narodowych przed wszelkimi

zakusami amerykańskiego i neohitlerowskiego imperializmu.

Z dumą patrzymy na doniosłe rezultaty twórczego trudu mas ludowych osiągnięte pod sztandarami Frontu Narodowego pod przewodnictwem wielkiego budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta (okłaski).

Dzięki tym wysiłkom osiągnęliśmy to, o czym mówił w swym referacie na VII Plenum KC PZPR tow. Bierut:

„Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania. Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezadowolony. Doremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Doremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych wódzów, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców”.

Nasze pokolenie wzięło na swe barki ogromny trud szybkiego uprzemysłowienia Polski tak, aby ojczyzna nasza jak najrychlej stanęła w rzędzie przodujących krajów Europy i mogła w pełni, w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego pokrzyżować machinacje zbrodnicze go imperializmu amerykańskiego i neohitlerowskiego, dyblącego na nasze Ziemię Odzyskaną, czyhającego na naszą wolność i niepodległość.

Naród nasz nie szczędzi trudu i ofiar dla zabezpieczenia siły i wielkości ojczyzny tak, jak nie szczędził krwi w walce o jej wolność i niezależność. Całemu narodowi przoduje pod tym względem nasza bohaterka i ofiarna klasa robotnicza, która dźwiga główny ciężar pracy i poświęceń dla uprzemysłowienia i umocnienia Polski.

Program Frontu Narodowego sprwadza się przede wszystkim do podnoszenia sił gospodarczych i obronnych naszego kraju i do podnoszenia poziomu dobrobytu i kultury mas pracujących.

Realizujemy ten program w walce z wrogimi siłami klasowymi, ograniczając je i wypierając nieustannie, eliminując ich rozkładowy wpływ na naszą gospodarkę narodową.

Nie wolno nam nie łamać przeszkód, jakie stawiają nam elementy kułackie i spekulacyjne w normal-

nym zaopatrzeniu ludności pracującej. Taką przeszkodę stanowił właśnie dotychczasowy wypaczony układ cen i obrotów towarowych między miastem i wsią, na którym żerowały elementy spekulacyjne i kulackie.

Obecnie przegrupowujemy swoje siły, aby w nowym szyku, skutecznie błąd wroga klasowego, rozgromić spekulantów, zabezpieczyć pełne urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego, programu, za którym głosował cały naród w dniu 26 października 1952 roku.

Zadaniem wszystkich komitetów i wszystkich działaczy Frontu Narodowego jest wszechstronne wyjaśnianie najszerszym masom sensu i głębokiej słuszności uchwały Rządu, zdecydowane rozbijanie wszelkich plotek i oszczerstw, pogłębianie w masach głębokiej wiary w słusność drogi, po której kroczymy i bezgranicznego zaufania do naszego Rządu Frontu Narodowego i jego mądrego, doświadczanego sternika (okłaski).

Szczególnie odpowiedzialne i ważne zadania w pracy nad uświadomieniem masom pracującym celów i kierunku polityki władzy ludowej ma nasza awangarda — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Wszyscy jej aktywiści i członkowie niewątpliwie uświadamiają sobie w pełni te swoje zadania. Nie poskąpią oni sił i trudu, aby budzić w masach pracujących miast i wsi wiarę w słusność drogi, którą Partia prowadzi naród.

Chodzi dziś o sprawę doniosłą. Chodzi o zabezpieczenie pełnego zwycięstwa w walce przeciw spekulantom i kulakom, o uodpornienie szerokiej rzeszy w mieście i na wsi przeciw podszeptom wroga i dywersyjnym plotkom, o pobudzenie i rozwijanie aktywności patriotycznej najszerzych mas robotników i inżynierów, chłopów i nauczycieli, rzemieślników i spółdzielców, kobiet i młodzieży, w walce o wykonanie planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, o umocnienie spójni między miastem i wsią, o urzeczywistnienie naszego wielkiego programu narodowego.

Skupimy się wszyscy w szeregach Frontu Narodowego, w tej pięknej, ofiarnej pracy dla dobra ludu pracującego, w tej bitwie o siłę i szczęście narodu, którą tocymy i niewątpliwie zakończymy zwycięsko pod kierownictwem Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej towarzysza Bolesława Bieruta.

(Długotrwałe okłaski. Z sali padają okrzyki na cześć Frontu Narodowego i jego Przewodniczącego Bolesława Bieruta. Zebrani skandują: BIE-RUT, BIE-RUT).

Narada warszawskiego aktywu Frontu Narodowego

WARSZAWA (PAP).—Jak już donosiliśmy w dniu 4 bm. w Hall Mirowskiej w Warszawie odbyła się narada warszawskiego aktywu Frontu Narodowego — aktywistów partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych oraz członków komitetów Frontu Narodowego wszystkich szczebli. Narada poświęcona była omówieniu zadań aktywu Frontu Narodowego w związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 bm. w sprawie zniesienia bono, wago zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych.

Naradzie przewodniczył wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Wiktor Kłosiewicz.

W sągajeniu narady Wiktor Kłosiewicz stwierdził m. in., że uchwała Rady Ministrów jest wiarę zdrowego dążenia do ustabilizowania naszego rynku wewnętrznego, do ustalenia prawidłowego podziału dochodu narodowego, a tym samym do stworzenia realnych podstaw dla podniesienia poziomu życiowego czołowej pracy. Uchwała w sposób zdecydowany wytrąca grunt spod nóg spekulacji, gwarantując w oparciu o nowe, jednolite ceny państwowe normalne zaopatrzenie ludności miast w artykuły pierwszej potrzeby.

Uczestnicy narady z wielkim zainteresowaniem wysłuchali następnie referatu sekretarza Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Edwarda Ochaba.

Z uznaniem przyjęto słowa mówcy, który stwierdził, że nowa, słuszna i niezbędna Uchwała Rady Ministrów stwarza warunki stabilizacji, a następnie wzrostu realnych płac w oparciu o wzrost wydajności pracy. Gorącymi okłaskami reagowali zebrani, gdy mówca wyraził w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego przekonanie, że masy robotników z pełnym zrozumieniem odnosią się do Uchwały Rządu, stanowiącej skuteczny oręż w walce o zabezpieczenie siły i wielkości Ojczyzny.

Po zakończeniu referatu zrywa ją się okrzyki: „Niech żyje Front Narodowy i jego Przewodniczący Bolesław Bierut!” — owacyjnie podchwycione przez wszystkich zebranych.

Przewodniczący Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego — Antoni Wojszczyk odczytał następnie projekt rezolucji. Rezolucję uczestnicy narady przyjęli przez aklamację. (Tekst rezolucji podajemy obok).

Rezolucja podjęta na naradzie warszawskiego aktywu Frontu Narodowego

Aktyw Frontu Narodowego stolicy zebrany w dniu 4 stycznia stwierdza:

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. stanowi słuszną, głęboką reformę gospodarczą, która przyczyni się do szybkiego pokonania trudności i przeszkód na drodze naszego pomyślnego rozwoju gospodarczego i stwarza warunki dla podniesienia stopy życiowej ludności pracującej.

Uchwała Rządu wprowadzając bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego, stwarzanego twórczą pracą ludu polskiego jest skutecznym środkiem okiełznania pasożytów i spekulantów, działających na szkodę gospodarki narodowej, na szkodę wszystkich ludzi pracy.

Uchwała jest ważnym krokiem na drodze urzeczywistnienia Programu Frontu Narodowego, umocnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego i zapewnienia zwycięskiej realizacji naszych wielkich planów budowy Polski uprzemysłowanej, silnej i zamożnej.

Wzywamy wszystkich działaczy i aktywistów Frontu Narodowego:

do wytrwałej jak najszerzej pracy wyjaśniającej wszystkim warstwom ludności znaczenie Uchwały Rządu i pomyślnych perspektyw, które otwiera ona przed naszą gospodarką narodową,

do czujnej i zdecydowanej postawy wobec wszelkich prób oszczerstw i plotek ze strony niedobitków reakcji i obcych najmitów,

do pełnej ofiarności patriotycznej pracy na swoich posterunkach, w której świecić będą przykładem dla ogółu w walce o dalszy wzrost wydajności pracy i produkcji, o wzorowe wykonywanie obowiązków wobec państwa i budowę trwałych fundamentów siły materialnej i moralnej naszej Ojczyzny.

Ufni w słusność polityki Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kierowanego przez naszego Wielkiego Nauczyciela Narodu Bolesława Bieruta, nie będziemy szczędzić wysiłku dla jeszcze pełniejszego zjednoczenia narodu polskiego w imię realizacji Programu Frontu Narodowego, w imię utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny.

Błędy w pracy Państwowych Ośrodków Maszynowych w woj. lubelskim

Jedną z przyczyn, zbyt powolnego tempa budowy nowych spółdzielni w woj. lubelskim jest niedostateczna praca Państwowych Ośrodków Maszynowych.

POM-y otrzymały i otrzymują coraz większą pomoc ze strony Państwa, wyrażającą się w stałym wzroście zaopatrzenia w coraz większą ilość traktorów i maszyn rolniczych. POM-y otrzymały poważne środki finansowe i materiały na budowę warsztatów, garaży i pomieszczeń na maszyny rolnicze. W przeciągu tylko jednego 1952 roku wybudowano na terenie naszego województwa i oddano do użytku POM 25 nowych budynków, zawierających pomieszczenia na biura, świetlice, stołówki i internaty.

Wiele serdecznej troski i wysiłku wkłada nasze Państwo Ludowe w stworzenie traktorzystom jak najlepszych warunków bytowych, w wyposażenie ich w odpowiednią odzież ochronną, w podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych, w organizację stołówek itp.

ZŁA PRACA WARSZTATÓW

POM Mircze wykonał plan eksploatacji w akcji żniwno-omiotowej w 44,8 proc., a plan siewowy jesiennych w 53,5 proc. Mimo przeprowadzanych remontów i komisyjnego stwierdzenia gotowości maszyn do akcji żniwnej pracowało w wyżej wymienionych kampaniach zaledwie 40-50% stanu traktorów i maszyn.

Przy bliższej analizie pracy widać, że kierownictwo POM Mircze nie kontrolowało dostatecznie pracy warsztatów, że przyjęło do użytku maszyny wyremontowane niedbale, które po krótkim okresie czasu trzeba było odsyłać z powrotem do remontu. Dyspozytor POM-u Mircze ob. Cwik tolerował dewartację i marnotrawstwo powierzonych traktorzystom maszyn. W ciągnikach oddanych przez traktorzystów POM-u Mircze do remontu brakowało nie tylko pomp do powietrza, ale rozruszników i akumulatorów. W stosunku do winnych nie wyciągano właściwych wniosków. Odpowiedzialny za pracę warsztatu ob. Bojda nie dba o to, by pracownicy wykorzystali produkcyjnie godziny pracy.

W warsztatach POM na terenie naszego województwa oprócz karygodnego niedbalstwa o powierzony sprzęt, mieliśmy i takie wypadki, jak np. w POM Międzyzles, gdzie warsztaty nie remontowały uszkodzonych w czasie akcji żniwnej 14-tu snopowłazek, gdyż pracownicy tego warsztatu wykonywali inne „pilne” roboty na własny rachunek.

Zbyt mało, bo zaledwie 2 kierowników warsztatów i załogi POM-ów Skrobów i Tarnogród, wykorzystuje w pełni swe skromne i gorsze niż w wielu innych POM-ach możliwości warsztatowe. Pracownicy tych warsztatów dbają o jakość i terminowość powierzonych im remontów. Obecnie warsztaty POM Tarnogród wykonały już 85 proc. remontów sno powiązań do akcji żniwnej. W większości POM słabej pracy warsztatów towarzyszy słaba praca nadzoru technicznego i lekceważenie instrukcji odnośnie konserwacji traktorów i maszyn. Ostatnio tylko niedbalstwo traktorzystów i brak nadzoru spowodowały, że w okresie mrozów miało miejsce 13 wypadków pęknięcia bloków w traktorach z powodu niespuśzczenia wody z chłodnic.

SLABOŚĆ KADR

Jedną z przyczyn, z powodu których plany państwowych ośrodków maszynowych nie są wykonywane

jest szczupłość wyszkolonych i odpowiedzialnych kadr kierowniczych. W chwili obecnej w 6 POM-ach brak dyrektorów. Do pełnej obsady etatów brak 36 instruktorów politycznych i 32 agronomów.

Zbyt duża płynność cechuje podstawową kadrę traktorzystów. W przeciągu tego roku zwolniło się z POM z różnych powodów 325 traktorzystów, 119 pomocników traktorzystów i 180 pracowników warsztatowych. Ogółem płynność załogi dochodzi do 43%.

Cyfry te alarmują i zmuszają do pytania — dlaczego w województwie lubelskim nie zapewniliśmy należytej obsady kierowniczych stanowisk w POM-ach, dlaczego nie przeciwdziałamy płynności kadr traktorzystów.

Komitety powiatowe po lutowej uchwale Biura Politycznego KC PZPR skierowały część ludzi do pracy w POM-ach. Poważny procent z nich nie zdał egzaminu. Komitety powiatowe zadowolone z jednorazowego wysiłku zapomniły o konieczności stałej troski o stan kadr w POM-ach. Przykładem takiego bezdusznego stosunku może być sprawa nieszatwierdzenia przez Komitet Powiatowy PZPR w Krasnymstawie podania Jana Krasowskiego o przyjęcie go do pracy w aparacie politycznym POM. Komitet Powiatowy, który zdaje sobie sprawę z braku ludzi, odrzucił podanie Jana Krasowskiego jedynie ze względu na jego podeszły wiek. Podejmując tę decyzję Komitet nie wziął pod uwagę jego stażu partyjnego, jego stanu zdrowia i przydatności do pracy, lecz jedynie ilość lat, według metryki urodzenia.

BRAK PRACY POLITYCZNEJ

W sprawozdaniach wydziałów politycznych figurują także pozycje jak agitatorzy, grypy ZMP. Większość agitatorów i organizatorów nie wykonuje swych zadań. Przykładem powierzchniowego stosunku do tej formy pracy załogi może być POM Skierbieszów, gdzie w najgorętszym okresie żniw, kierownik Wydziału Politycznego tow. Mroczko nie umiał zachęcić agitatorów do wykonania przyjętych na siebie obowiązków.

Do POM-u Ciechanki przychodzi zaledwie 2 egzemplarze tygodnika „Spółdzielnia produkcyjna”. Przeglądając to pismo dyrektor i kierownik Wydziału Politycznego, lecz w świetlicy go nie ma. Wielu kierowników Wydziałów Politycznych zastanawia się nad możliwościami ożywienia i urozmaicenia form pracy wychowawczej. Mielśmy w POM-ach na terenie naszego województwa próby wydawania gazetek — wielonakładowek. Założono tablice przedowników pracy. Słabość pracy politycznej tkwi nie w braku znajomości form, lecz w braku cierpliwości i systematyczności. Wychowanie traktorzysty na świadomego swych zadań pracownika POM to praca, która wymaga długotrwałego, systematycznego wysiłku ze strony aparatu politycznego, organizacji partyjnych, Kół ZMP, a tej systematyczności właśnie brak.

Z braku pracy z agitatorami, ze słabej frekwencji na wieczorowych szkołach partyjnych wypływa słabość aktywu POM. Jeżeli obecnie dla wykonania zadań politycznych, stojących przed POM-ami w pracy nad zakładaniem komitetów członkowskich i zespołów uprawowych powinno pracować minimum 15 — 20 ak-

tywistów w każdym POM-ie, to pracuje ich zaledwie 3 — 5.

BŁĘDNA INTERPRETACJA UCHWAŁY BIURA POLITYCZNEGO

Lutowa uchwała Biura Politycznego KC PZPR zawierała krytykę POM-ów za to, że dążąc do wykonania planu podejmowały się pracy dla każdego przygodnego odbiorcy, zapominając niejednokrotnie o obowiązku wykonania umów ze spółdzielniami produkcyjnymi. Jednocześnie uchwalała stwierdziła, że „o wykonaniu planów POM można mówić tylko wtedy, gdy każdy procent planu, gdy każdy hektar przeliczeniowy średniej orki dokonanej przez POM służy sprawie umocnienia spółdzielni produkcyjnej i dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej”.

Dyrektorzy POM skoncentrowali swą uwagę na spółdzielniach produkcyjnych, lecz zapomnieli o grupach chłepnych, o gromadach, w których istnieje komitety założycielskie. Nie ma w naszym województwie POM, na terenie którego w czasie walki o wykonanie planu powstałaby grupa uprawowa. Z braku pracy politycznej wśród chłopów małopolskich a zwłaszcza chłopów nie posiadających koni, POM-y zawarły umowę zaledwie na 30 264 ha zamiast na 40 868 ha. Wykonały umowy zaledwie na obszarze 26 962 ha. W pracy wykonanej przez POM-y dla gospodarstw drobnotowarowych zarysować się wyraźnie prze-waga transportu (61,4%) nad pracami takimi jak orka, młocka, siew itp. (48,6%).

Maszyny POM zamiast stać się argumentem przemawiającym na korzyść mechanicznej uprawy roli stały się uzupełnieniem transportu towarowego PKS.

BŁĘDY WOJEWÓDZKIEJ EKSPOZYTURY

Niewykonanie planu przez POM-y województwa lubelskiego zobowiązuje kierownictwo Ekspozytury do przemyslenia w jakim stopniu będą popelnione przez Ekspozyturę odbity się na pracy POM.

Ekspozytura Wojewódzka stosuje złą metode, wyznaczając pochopnie terminy zakończenia prac, o których z góry wiadomo, że nie zostaną dotrzymane (termin zakończenia młocki został trzykrotnie przesunięty). Tego rodzaju metoda nie jest wyrazem troski o wykonanie planu, ale chęci zrzucenia z siebie odpowiedzialności za jego niewykonanie. Kierownictwo POM w takiej sytuacji powtarza znaną odpowiedź: „Myśmy zarządzenie wydali, jesteśmy w porządku”. Czyż jednak na samym wydawaniu zarządzeń polega kierowanie placówką produkcyjną?

Dyrektor Wojewódzkiej Ekspozytury tow. Tanana wykonał wiele posunięć organizacyjnych zmierzających do tego, by Ekspozytura mogła kierować pracą POM-ów i pomagać im w wykonaniu planów. Dyrektor Tanana słusznie stara się o dopływ świeżych ludzi do POM-ów. Jednakże zdecydowanej rewizji wymaga taktyka obsadzania kierowniczych stanowisk w Wojewódzkiej Ekspozyturze ludźmi, których w żadnym wypadku nie zadowolono na kierownicze stanowiska w POM-ach.

Szukając przyczyn złej pracy POM-ów należy się również zastanowić nad celowością organizowania w nadmiernej ilości konferencji, narad itp. przez Ekspozyturę Wojewódzką. Tego rodzaju działalność świadczy o dobrych zamiarach Ekspozytury. Jeżeli jednak do narad organizowanych przez Ekspozyturę dodamy narady organizowane przez Komitety Powiatowe PZPR, Prezydium PRN, to zobaczymy, że nadmiar odpraw i konferencji powoduje to, że dyrektorom POM często brakuje czasu na realizację otrzymanych wytycznych i instrukcji.

ZBYT MAŁO WYSILKU O LIKWIDACJE TAK ZWANYCH „OBIEKTYWNYCH TRUDNOŚCI”

Trudności, i niedociągnięć, jakie na potykają POM-y w swej pracy jest dużo. Niepokojący jest jednak nie

sam fakt istnienia trudności, lecz bierność i tłumaczenie się nimi dla usprawiedliwienia swego nierobstwa i braku zaradności. Bierność Wojewódzkiej Ekspozytury przejawiała się w zbyt długim tolerowaniu zakrawającego na sabotaż przewlekania wykonania inwestycji przez BPP Hrubieszów dla POM Mircze i BPP Włodawa dla POM Opole.

Bierność i nieudolność POM widoczna jest również w niewłaściwym doborze ludzi na kierowniczym stołówek i referentów gospodarczych.

Braki w kadrze dyrektorskiej nie zostaną rozwiązane bez zwiększenia wysiłku o szkolenie nowych dyrektorów. Tymczasem Wojewódzka Ekspozytura wysłała na kursy dyrektorskie zamiast 8 kandydatów zaledwie trzech.

POM-y w obliczu codziennych trudności zapomnieli o radzie, jakiej im udzielił sekretarz KC PZPR tow. Zambrowski na Krajowej Naradzie Aktywów POM.

„W walce na tak trudnym odcinku, jakim jest POM, w walce o przewyższenie tych wszystkich niedociągnięć zaopatrzenia materiałowego i technicznego, jak i bytowych, trzeba z waszej strony więcej uporu, więcej bolszewickiej bojowości”.

Trzeba więcej bić się o swoje sprawy. Myśmy powiedzieli to także waszemu kierownictwu, Centralnemu Zarządowi POM, że trzeba się bić o wasze sprawy, bo to są sprawy bardzo ważne dla ogólnej gospodarki narodowej. Trzeba się o nie z większym wysiłkiem i uporem bić i trzeba, jeśli się nie uzyska rezultatów w terenie, żebyście się do nas, do KC zwracali.

Trzeba, towarzysze, żebyście mieli poczucie, że przy realizowaniu wielkiej sprawy budowy socjalizmu na wsi, dla której pracujecie, stoi za wami cała siła polskiej klasy robotniczej, siła naszej partii, siła władzy państwowej”.

Jak.

Interwencje »Sztandaru Ludu« skutkują

„Mieszkam w domu przy ul. Krochmalnej 12 m. 8” — pisał do nas czytelnik ob. Tadeusz Głusiec — „Pod moim mieszkaniem na parterze znajduje się piekarnia MHD Nr 127. Przez nieszczelny przewód kominowy dostaje się do mojego mieszkania dym i sadza. Proszę Cię, Redakcjo o pomoc, ponieważ moje interwencje nie odniosły dotychczas żadnego skutku”.

Interwencja redakcji pomogła. Dostaliśmy list następującej treści: „Uprzejmie zawiadamiam, że na skutek zajęcia się przez Was moją sprawą — plecyk i przewody kominowa w piekarni MHD zostały naprawione tak, że w domu u nas już się nie dymi. Serdecznie Wam dziękuję i pozdrawiam”.

Czytelnik nasz pisał do nas o niedociągnięciach w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Stolarzy w Radzynie. Zdarzały się tam wypadki pijaństwa, niesprawiedliwego rozdziału pracy, szykany pracowników przez kierownika ob. Ludwika Gumlińskiego i jego „prawej ręki” ob. Aleksandra Orkiesiewicza. Sprawę tę skierowaliśmy do Komitetu Powiatowego PZPR w Radzynie, skąd otrzymaliśmy zawiadomienie, że w toku przeprowadzonej analizy zarzuty postawione przez czytelnika okazały się słuszne, w wyniku czego ob. Ludwik Gumliński został zwolniony z zajmowanego stanowiska, a ob. Aleksandra Orkiesiewicza skierowano do pracy warsztatowej w stolarni. Zmiany te poprawiły stosunki w wymienionej spółdzielni.

Kilka tygodni temu w feljetonie krytycznym pt. „Tajemnicze zebranie” opowiedzieliśmy czytelnikom, jak sobie wyobrażamy odbywane nocą zakonspirowane zebrania Komitetu Członkowskiego przy sklepie GS w Spławach, pow. Krasny-staw. Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło zarzuty nadesłane przez naszego korespondenta co do kumoterskiego rozdziału towarów. W wyjaśnieniu PZGS Krasny-staw czytamy:

„Stwierdzono, że w/w Komitet Członkowski nie pracował należyście i po kumotersku rozdział towarów. W związku z tym wybrano nowy komitet, który pracuje dobrze

i sprawiedliwie obdziela potrzebujących”.

Od czytelnika z Włodawy dowiedzieliśmy się o stosunkach panujących w miejscowym szpitalu powiatowym. Na skutek osobistej niechęci intendenta ob. Walicki — zwolniono tu pracownicę szpitala ob. Marię Jewczuk. Ponieważ przeprowadzone w ślad za naszą interwencją dochodzenie wykazało, że ob. Maria Jewczuk jest sumienną pracownicą i obecność jej w szpitalu „przeszkadzała” machinacjom niezbyt uczciwego intendenta — sprawę załatwiono w ten sposób, że ob. Jewczuk pracuje nadal, zwolniony natomiast został z pracy ob. Walicki.

„Dwa razy już zdarzyło mi się” — czytaliśmy w liście naszego czytelnika — „że kontrolerzy nie chcieli puścić na peron pasażerów na pociąg Lublin — Minkowice odchodzący z Lublina o godz. 14.30 — twierdząc, że takiego pociągu w ogóle nie ma”. Poinformowaliśmy o tym DOKP, która w odpowiedzi zawiadomiła nas że:

„winnych błędnego udzielenia in. formacji ukarano administracyjnie. Ponadto bileterów pouczono o sumiennym wypełnianiu obowiązków względem osób korzystających z usług kolei”.

Otrzymałmy list o następującej treści:

„Kulak ob. Kurzepa z gromady Janowica pow. Chełm nie wywiązuje się z obowiązku względem Państwa. Na przewidzianych 32,85 q zboża sprzedał zaledwie ok 10 q, a przedstawiciela GRN upominającego

się o odstawy usiłował znieważać czynnie..

W odpowiedzi na naszą interwencję w tej sprawie Komitet Powiatowy PZPR w Chełmie komunikuje nam, że opornym kulakiem zajął się prokurator.

Dochodzenie przeprowadzone przez PZGS w Lubartowie potwierdziło zarzuty stawiane przez naszego korespondenta pod adresem ob. Czesława Włodarczyka, sklepowego GS w gromadzie Jawidz, gm. Spiczyn.

Oto co czytamy w piśmie PZGS do redakcji:

„Potwierdza się, że sklepowy ob. Włodarczyk źle rozprawdzał towary, często się upijał i lekcewał dyscyplinę pracy, zamykając sklep w godzinach, kiedy powinien on być otwarty.

Zarząd PZGS Lubartów polecił w/w zwolnić z pracy. Na to miejsce przyjęto nową sklepową”.

Notatka w rubryce „Dlaczego”, skierowana pod adresem GS Dubów skłoniła PZGS w Białej Podlaskiej do przeanalizowania pracy tej placówki.

Dzieląc się z nami wynikami dochodzenia — PZGS informuje nas, że stwierdzono wypadek nielegalnej sprzedaży szejczarki przez ob. Prokopluka oraz przywłaszczenie radioodbiornika przez ob. Bondzarewicza.

PZGS zapewnia nas, że w stosunku do winnych wyciągnięto odpowiednie wnioski i zastosowano kary. Częstsza kontrola sklepu sprawiła, że kierownictwo dba o jego dobre zaopatrzenie, zapobiega wykroczeniom i niedociągnięciom ze strony pracowników.

Odpowiadamy korespondentom i czytelnikom

Ob. Mirosław Tabaczekiewicz — Lubartów, Al. Stalina 98:

Korespondencja Wasza o Zespole Pleśni i Tańca przy Państwowej Komendzie „SP” ukaże się w druku. Prosimy nadsyłać dalej notatki. Utrzymujcie na razie kontakt z redakcją jako czytelnik, gdy stwierdzimy Waszą aktywność i systematyczność w pracy (przejawiającą się w regularnym nadsyłaniu listów) — prześlemy Wam ankietę personalną do wypełnienia której włączymy Was do kartoteki stałych naszych korespondentów.

Ob. MK w Terespolu, pow. Białą Podl.: Uwagi Wasze co do ustalenia seansów

filmowych dla młodzieży są słuszne. W odpowiedzi na list Wasz przesłany przez nas — kierownictwo kina wyjaśnia, że seanse filmowe wyłącznie dla młodzieży w uzgodnieniu z kierownictwem szkoły w Terespolu odbywać się będą w każdą sobotę o godzinie 17.

Ob. B. S. Zaklików — pow. Kraśnik: Uwagi Wasze co do pracy w PGR wykorzystamy po uzupełnieniu przez Was koniecznych danych. Prosimy podać dokładny adres PGR, o którym piszecie i nazwiska osób, o których mowa w korespondencji.

Z ŻYCIA KRAJU RAD

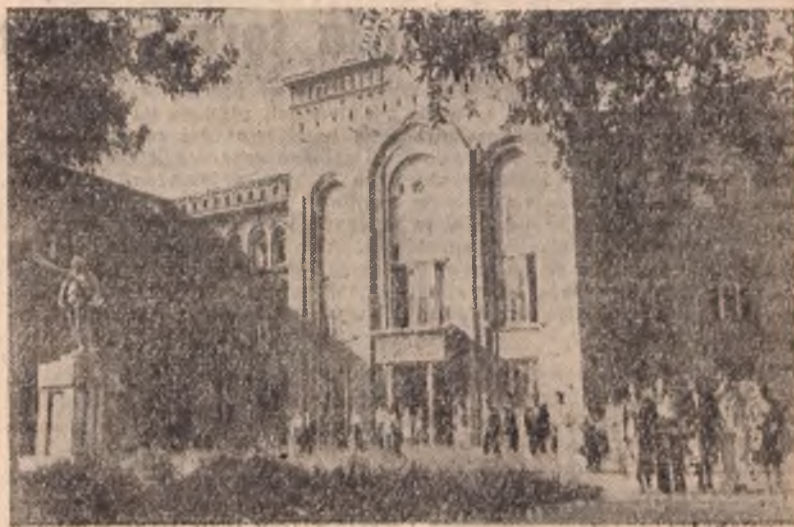


W Moskwie na Wybrzeżu Drogomilowskim znajduje się w budowie 32-piętrowy hotel. Na zdjęciu: oblicowywanie gmachu na 14-tym piętrze blokami ceramicznymi. (Fot — CAF)

Z życia narodów Związku Radzieckiego

Nowe formy współzawodnictwa socjalistycznego w ZSRR (Cyfry i fakty)

RADZIECKI TADZYKISTAN



Tadżykistan posiada 9 wyższych zakładów naukowych — w tym uniwersytet otwarty w 1948 roku. — Na zdjęciu: gmach Uniwersytetu w Stalinbadzie (Fot — CAF)

Czy wiecie, że...

Prawda zamieściła przedruk z centralnego organu kolejarzy „Gudok”. W artykule tym czytamy o osiągnięciach grupy produkcyjnych maszynistów, inicjatorów szybkiego przebiegu ciężkich pociągów nie powoduje obniżenia stanu technicznego parowozu.

Inicjatywa maszynistów - nowatorów dała już poważne wyniki. W roku bieżącym liczba ciężkich pociągów zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 40%, a ilość dodatkowo przewiezionych ładunków — o 60%. Zwiększenie przebiegu parowozów na liniach kolejowych ZSRR chociażby o 5 kilometrów na dobę zaoszczędza państwu 100 milionów rubli rocznie, a zwiększenie wagi pociągów o 1% — jeszcze 90 milionów rubli.

le nowych rodzajów produkcji: maszyn, obrabiarek, przyrządów kontrolnych i pomiarowych, towarów masowego użytku.

Biblioteka Miejska w Stalinbadzie zorganizowała wystawę książek pisarzy kraju demokracji ludowej — Chińskiej Republiki Ludowej, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Albanii, Korei i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wystawa wzbudziła żywe zainteresowanie wśród mas pracujących Stalinbadu.

Trzy moskiewskie wytwórnie chleba i jedno duże przedsiębiorstwo gastronomiczne przygotowują specjalne artykuły dietetyczne. Codziennie do specjalnych sklepów artykułów dietetycznych wysyła się około 100 rodzajów różnych wyrobów gastronomicznych i około 50 rodzajów pieczywa i wyrobów cukrowniczych. Moskiewskie sklepy artykułów dietetycznych obsługują codziennie około 15 tysięcy nabywców.

Prawda zamieściła przedruk z centralnego organu kolejarzy „Gudok”. W artykule tym czytamy o osiągnięciach grupy produkcyjnych maszynistów, inicjatorów szybkiego przebiegu ciężkich pociągów nie powoduje obniżenia stanu technicznego parowozu.

Inicjatywa maszynistów - nowatorów dała już poważne wyniki. W roku bieżącym liczba ciężkich pociągów zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 40%, a ilość dodatkowo przewiezionych ładunków — o 60%. Zwiększenie przebiegu parowozów na liniach kolejowych ZSRR chociażby o 5 kilometrów na dobę zaoszczędza państwu 100 milionów rubli rocznie, a zwiększenie wagi pociągów o 1% — jeszcze 90 milionów rubli.

Projektorystwa przemysłowe Moskwy i obwodu moskiewskiego przedterminowo — 22 grudnia — wykonały plan globalnej produkcji na rok 1952, przy czym przemysł Moskwy wykonał plan w dniu 18 grudnia.

Przemysł moskiewski dał w r. 1952 wie-

nicy stalingradzcy, którzy podjęli współzawodnictwo o całkowite wykorzystanie mocy produkcyjnej pieców martenowskich.

O WYKORZYSTANIE REZERW WEWNĘTRZNYCH

Zaloga moskiewskiej fabryki im Kirowa „Dynamo”, współzawodnicząca z leningradzką fabryką im Kirowa — „Elektrosiła”, zaproponowała swym towarzyszom leningradzkim opracowanie — na podstawie ścisłej ewidencji posiadanych rezerw wewnętrznych — konkretnych zobowiązań socjalistycznych, dotyczących, przedterminowego wykonania planu piątej pięcioletki i zamówień wielkich budowli komunizmu, dalszego podniesienia wskaźników technicznych i utrwalenia więzi nruki z produkcją. Zaloga „Elektrosiły” zaakceptowała wniosek załogi „Dynamo”.

W obu przedsiębiorstwach wre wytyczona praca, mająca na celu ujawnienie rezerw wewnętrznych.

Do współzawodnictwa tego przystąpiły również załogi moskiewskich fabryk „Kompresor”, „Kauczuk” i wiele innych. W wykrywaniu nowych rezerw w fabryce „Kauczuk” biorą żywy udział racjonalizatorzy i wynalazcy. Zgłosili oni około 3 tys. wniosków, których zastosowanie przyniesie ponad 7.500 tys. rubli oszczędności w skali rocznej.

O MAKSYMALNE WYKORZYSTANIE ŁADOWNOŚCI WAGONÓW TOWAROWYCH

Walcząc o realizację uchwał XIX Zjazdu KPZR, stachanowcy Kolei Południowo - Donieckiej podjęli współzawodnictwo o maksymalne wykorzystanie ładowności wagonów towarowych, — o to, by przy pomocy najmniejszej ilości wagonów przewozić maksymalną ilość ładunków. Inicjatorem współzawodnictwa była waga stacji Czumakowo, tow. Mamontowa, która pierwsza zastosowała ładowanie węgla w drodze wyrównywania stożkowej formy ładunku i całkowitego zapelnienia kątów węglarki. Za jej przykładem poszli pracownicy wielu innych stacji. Na każdą węglarkę ładuje się obecnie 33—35 ton węgla, zamiast 26 ton według normy.

Ze stacji Jelanówka odchodzi codziennie kilka transportów topników dla hut nadawoskich i nadnieprzańskich. Według normy do każdego wagonu ładowano 40 ton topników. Obecnie wagowicy stacji Jelanówka ładują po 5 topników ponad normę. Dzięki temu w ciągu ostatnich 2 miesięcy wysłali oni tysiące ton topników ponad plan.

oraz stosowania na szeroką skalę pełnowartościowych materiałów zastępczych zaoszczędzić w 1953 roku 680 ton żelaza, 350 ton walcówki i 4 tony metali nieżelaznych.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

O MAKSYMALNE WYKORZYSTANIE MOCY PRODUKCYJNYCH

Na początku listopada roku ubiegłego załoga kopalni nr 5-bis „Trudowska” (Zagłębie Donieckie) zainicjowała współzawodnictwo o przedterminowe całkowite wykorzystanie zaprojektowanej mocy produkcyjnej kopalni. Zaloga kopalni zobowiązała się na rok przed terminem — czyli do 1 stycznia 1954 roku — wykorzystać zaprojektowaną moc produkcyjną kopalni, podwoić do tego czasu wydobywanie węgla, podnieść o 25 proc. wydajność pracy robotników, wprowadzić harmonogram cykliczny na wszystkich ścianach itd.

W związku z tymi zobowiązaniami załoga kopalni opracowała stachanowski plan wykorzystania rezerw produkcyjnych na wszystkich odcinkach. Plan ten przewiduje m. in. automatyzację procesów produkcyjnych na powierzchni, blokowanie automatyczne przy transporcie podziemnym, dalszą mechanizację załadunku węgla oraz dalszą mechanizację robót przy pędzeniu nowych chodników.

Inicjatywę górników kopalni „Trudowska” podchwycili górnicy innych zagłębi węglowych ZSRR: Donieckiego, Karagandyjskiego i Podmoskiewskiego. Spotkała się ona również z żywym odzwiekaniem wśród pracowników przemysłu hutniczego, budowy maszyn, naftowego i innych. Na apel kopalni „Trudowskiej” pierwsi odpowiedzieli hut-

niczy stalingradzcy, którzy podjęli współzawodnictwo o całkowite wykorzystanie mocy produkcyjnej pieców martenowskich.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

Inicjatywę pracowników Fabryki Nowokramatorskiej podchwyciło wiele fabryk przemysłu maszynowego ZSRR. Tak np. w Sławiańskiej Fabryce Maszyn Budowlanych zrekonstruowano betoniarke o pojemności 250 litrów. Wagę betoniarki zmniejszono początkowo o 18 proc., w wyniku dalszych rekonstrukcji obniżono ją o dalsze 7 proc. Obniżono także wagę betoniarek o pojemności 1.200 i 2.400 litrów oraz wagę innych urządzeń. Dzięki temu już w 1952 roku zaoszczędzono ponad 200 ton metala.

O OBNIŻKĘ WAGI MASZYN I PODNIESIENIE ICH JAKOŚCI

Zaloga Nowokramatorskiej Fabryki Maszyn im. Stalina (Zagłębie Donieckie) zainicjowała współzawodnictwo o obniżkę wagi maszyn przy jednoczesnym polepszeniu ich jakości.

Praca konstruktorów fabryki dała już w tej dziedzinie doskonałe wyniki. Dzięki zrationalizowaniu konstrukcji poszczególnych maszyn zaoszczędzono w ciągu 9 miesięcy roku ubiegłego 174 tony metali, w tym — 120 ton walcówki i 4 tony metali nieżelaznych.

Ostatnio załoga fabryki zobowiązała się w drodze udoskonalenia konstrukcji maszyn i mechanizmów



W kolchozach Turkmenii wszyscy traktorysty i kierowcy maszyn do sprzętu bawelny współzawodniczą o lepsze wyniki pracy. — Na zdjęciu: członkini 1-szej brygady kolchozu im. S. M. Kirowa (obwód Czardżowski) — Czemenkul Rozyjewa przenosi na tablicę współzawodnictwa socjalistycznego dzienne wyniki pracy kierowców maszyn do sprzętu bawelny. (Fot—CAF)

Wydawca — SZTANDAR LUDU
Redakcja i Administracja — Lublin
M 30 Maja 14 Lublinska Drukarz
Pracownia — Lublin 11 M. Buzska 12
A-4.10505.

W Rozwadowie dokąd przybył przed północą, musiał przesiedzieć do rana w poczekalni na dworcu. Pociąg do Warszawy zapowiedziano na siódmą z minutami. Sładi więc na lawce, a potem, gdy sala opustoszała, wyciągnął się i zdrzemnął.

Obudził go świst lokomotywy i łoskot za oknem. Poderwał się na myśl, czy to aby nie jego pociąg, i pobiegł do drzwi, aby sprawdzić — i tu w ciemnym przejściu, gdzie światło dnia biło w oczy, ktoś go złapał w ramiona.

— Szczęśny!

— Odwrócił tego ktosia do okna. Był to Wladek Zebro, szurpata Wladek.

— A ty skąd?

— A z pociągu. Po piwo wyskoczyłem. Strasznie pić się chce... Ale się uciesza! — klepał go po ramieniu i ścisnął z radości.

— A więc nie sam jedziesz?

— Ale! Całe Rzekucie, cały Przyłek — cała Polska jedzie! Nie wiesz? Dziś Nowosielce! Chodźmy. To ci dopiero spotkanie!

— Daj spokój, mam bilet do Warszawy.

— Szkoda gadać! Tożby oni mnie sprali, gdybym cię puścił... Nie ma mowy!

I pchał go ku wyjściu krzycząc na kontrolera: — Niech pan przepuści, to od nas! Z chłopskiej delegacji!

Szczęśny dał się popychać. Chciał raz jeszcze spojrzeć na swą młodzież rzekucką, na komórkę KZM.ową, podziękować za przysłane „sojusze” — było ich przecież pięćdziesiąt dwa całe i trzy pokruszone!

Ale na peronie ujrzał coś, czego jeszcze nigdy nie było — wyczał od razu, że stał wobec wielkiego wydarzenia.

Cały pociąg był chłopaki.

Ze wszystkich okien, jak spojrzeć w prawo czy w lewo, wyglądały twarze ogorzone i rzeźkie. Chustki, szapki, maciejówki. Stroje z Łowicza, Kujaw, Mazowsza... Wszystkie wagony były umajone i wszędzie było jak w ulu weselnym.

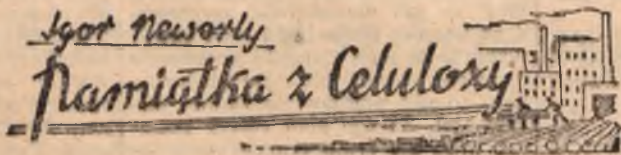
Wladek, zgubiwszy swój wagon, przedzierał się przez tłum z rozpaczliwym wołaniem:

— Kujawy, Kujawy!

Aż mu ktoś odkrzyknął: — Tutaj, gawronie, tutaj!

Podbiegł. W otwartym oknie, wyciągając ręce do Szczęśnego stał Jasieńczyk, za nim jak pisklęta wyzierały znajome dziewczyny i chłopaki.

(145)



— Bracie go, chłopcy, bo uciekniesz!

Wladek podszedł się z tyłu, Jasieńczyk z innymi chwycił z przodu — anj się Szczęśny obejrzał, a już, nogami na ramie najtęższy, był w środku wagonu.

Trafił na Bołka Jestonowskiego, obok stali inni: Marysia Kamykówna, Michał Żyżma, Janek Niesiołowski... Cała komórka, którą kiedyś z Madzią szkolili. Poza tym mnóstwo gospodarzy, których się dobrze znało — albo tylko z widzenia i z nazwiska. A w dalszych przedziałach — ludzie nieznanzi, z innych stron, ale wszystko chłopci, tak, że zdawało się zewsząd ruszyli na jakieś nowosiedliny.

— Nowosielce, gdzie to jest? — pytał się po hałasie pierwszych powitań i słów.

— A tu niedaleko, w powiecie przeworskim, wioska mała — tłumaczono mu na wyrywki.

— Kopicie się tam poświęci Michała Pyrza kopiec!

— Cały lud się zbierze i rząd z biskupami. I Rydz prze-mówi!

— I Witos wyjdzie zza kopca — szepnął mu do ucha Jasieńczyk.

— A czy była amnestia? — tak samo z cicha zagadnął go Szczęśny. — Czy wolno mu wrócić z wygnania?

— Nie, on jednak wyjdzie do Rydza na oczach mas chłop-skich i wtedy ten będzie musiał się opowiedzieć: z nami czy przeciw?

— A więc to taka rozgrywka — zastanawiał się Szczęśny.

— Cóż, warto zobaczyć. Jedźmy.

— Nie będziesz żalował — zapewniali go wszyscy. — Taką zabawę ma się raz na sto lat!

— A dokąd właściwie jechałeś? — zapytał Wladek. Byłeś przecież na Królewieckiej. Jak się tam skończyło?

— Jak się skończyło? Przede wszystkim muszę wam podziękować za chleb.

— E, co tam, Zwyczajna składka!

— Nie, dobrze wiecie, że nie zwyczajna. Ja wam tego nie będę powtarzał, tylko powiem, że te „sojusze”, jakieśmy wasze bochny nazwali, otóż wasze „sojusze” przysłyły w samą porę. Z jedzeniem było już kruczo. Trzymaliśmy się jednak dopóki nie przysłano gołędziaków.

— A wtedy?

— Broniliśmy się, naturalnie, jak się dało. Dorozkami ich potem wożono do szpitala, ale naszych natłukił więcej. Jednego chłopaka na przykład, parę kroków ode mnie, całkiem zdeptali. Rzuciłem się do niego, ale dostałem kolbą w pierś i w głowę. Na szczęście jeden stary szewc wyciągnął mnie z pobojuwiska, gdy leżałem bez przytomności. A toby mnie też wzięli. Trzydzięści siedem osób wzięli...

Chciał wymienić, kogo z towarzyszy wzięli, ale w porę sobie uprzytomnił, że dla tych tutaj są to puste nazwiska. W myśli tego tę listę przebiegli zatrzymując się na najbliższych, na Weronce z Jankiem, Weronka i Janek Bajurski siedzą.

— A Madzia?

Jasieńczyk o nią zapytał. Nie zapomniał widać tamtego lata w Dojmach.

— Madzię złapał przed szturmem. Wiozła dla nas ple-niądże z Łodzi i inne jeszcze rzeczy. Sprawa beznadziejna. Najmniej pięć lat.

Rzekuciaki czekali w skupieniu, żeby coś jeszcze powie-działo o ich towarzysze młodzieżowej, ale kola pociągu gra-ły Szczęśnemu: „Nie wolno, nie wolno!” — do buntu i bólu: dlaczego nie wolno! Czy to łatwo jest przejść nad sobą do porządku dziennego, nie oszaleć z tęsknoty, gdy wszystko się na raz traci — towarzyszkę, kochankę, człowieka, co uczył i radował...

— Ale strajk wygrano — powiedział młodzieży. U Grund-landa po nas też wygrano.

— I cośie w końcu zyskali?

Szczęśny wytłumaczył. A ten na korytarzu, jakiś obcy, tylko ramionami ruszył.

— Tyle narodu wygubił dla dwudziestu dwu groszy... — Ty, głupi — wsiadł na niego Wladek — przecież tu o życie idzie, o lepsze życie w ogóle, krok po kroku się wydziera! A groszy też nie bierz sobie tak lekko, bo dwa-dzieścia dwa grosze pomnożone przez tysiąc bezrobotnych dziennie, to wiesz ile wyniesie?

(C. d. n.)

Ryszard Oblicki

Prezes Zarządu LSS

W trosce o lepsze zaopatrzenie miasta LSS zmieniała formy organizacyjne

Produkty pierwszej potrzeby wytwarzane w przemyśle i gospodarce rolnej nieprzerwanie i w wielkich ilościach płynące na rynek wymagają nieustannego doskonalenia sieci handlowej, jej rozszerzenia i specjalizacji. Jednym z podstawowych założeń organizacji zaopatrzenia jest szybki obrót towarów w sklepach łącznie z towarami na składzie i w drodze. Przedsiębiorstwo handlowe powinno pracować przy minimalnych zapasach towarów w sklepach i w magazynach — utrzymując jednocześnie ciągłość sprzedaży. Aby postulat ten był realizowany należy towar do sklepów dostarczać możliwie małymi partiami, lecz często. Jest rzeczą zrozumiałą, że taki system zaopatrzenia wymaga od przedsiębiorstwa handlowego bardzo sprawnej i sprężystej organizacji pracy.

Zachodzi pytanie, czy dotychczasowa struktura organizacyjna LSS jest przystosowana do wykonania tych zadań. Praktyka wykazała, że



W Moskwie 29.XII 52 r. zakończył się XX turniej szachowy o mistrzostwo ZSRR. Pierwsze i drugie miejsce w turnieju zajęli arcymistrzowie Tajmanow i Botwinnik zdobywając po 13,5 pkt. Szachyści ci rozegrali dodatkowe spotkanie, decydujące o tytule mistrza ZSRR. Na zdjęciu: Tajmanow w czasie gry.

(Fot. — CAF)

nie zawsze. Potwierdził to m. in. zorganizowany przez redakcję „Sztandaru Ludu” raid po placówkach handlu uspołecznionego.

Dlatego wzorując się na radzieckich doświadczeniach, z dniem 1 stycznia 1953 roku LSS wydzieliła w swoich ramach pionier branżowe na pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy. Wydzielone przedsiębiorstwa będą działać w ramach na szęj spółdzielni, a na czele każdego z nich stać będzie dyrektor podporządkowany Zarządowi Spółdzielni.

Spółdzielnia LSS posiadać będzie obecnie 6 dyrekcji A mianowicie: spożywcza przemysłowa, owocowo-warzywnicza, produkcyjną, usługowo-administracyjną i transportową.

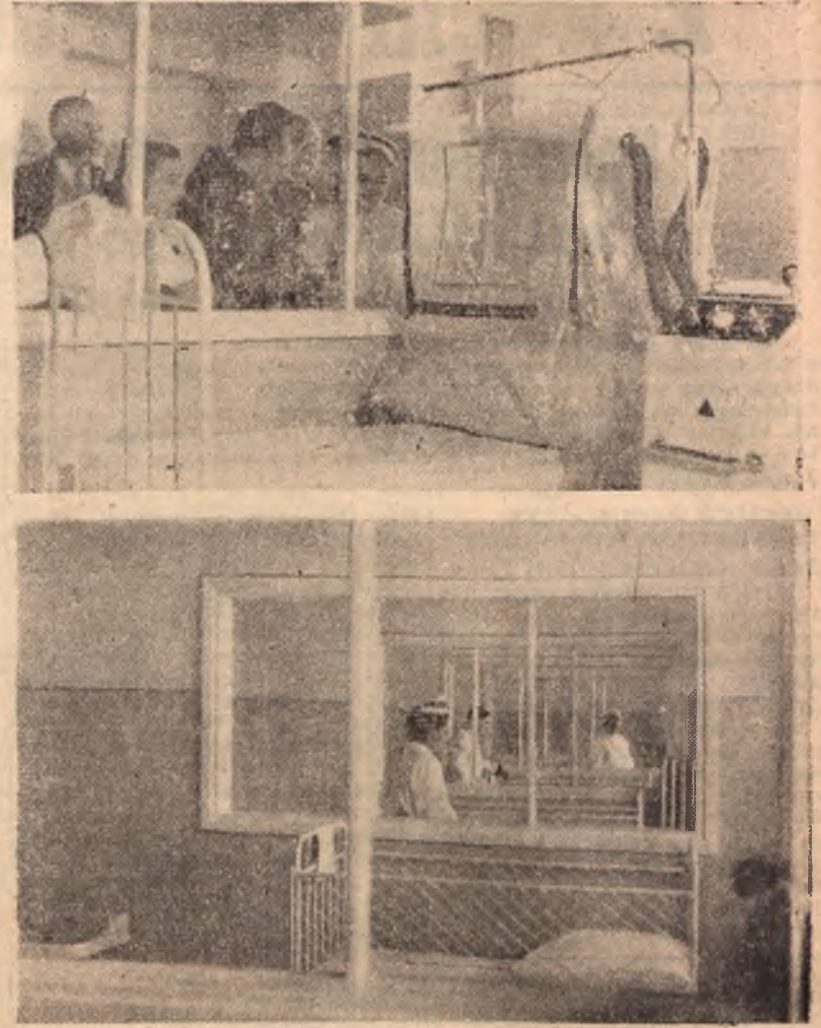
Podstawowym warunkiem samodzielności tych dyrekcji jest oparcie pracy na rozrachunku gospodarczym z własnym kontem rozrachunkowym w Banku. Tworzy to maksymalną samodzielność w zakresie twórczej inicjatywy pracowników w zdobywaniu dodatkowych źródeł towarowych, rozszerzenia asortymentu towarowego, podnoszenia poziomu obsługi handlowej, obniżenia kosztów, zwiększenia częstotliwości obrotu środków, likwidacji źródeł strat.

Wadą dotychczasowej struktury organizacyjnej był fakt, że dyrektoria wychodząca od prezesa Zarządu musiała przejść przez wszystkie

instancje, co doprowadzało w konsekwencji do zwolnienia tempa pracy, do zbytecznej korespondencji. Obecna struktura zapewni usunięcie wielostopniowości, zwiększa operatywność aparatu handlowego i dodatnie cechy jednoosobowego kierownictwa wraz ze ścisłym podziałem odpowiedzialności. Dotychczas kierownicy poszczególnych działów uważali, że nie należy do ich obowiązków zaglądać do bilansu, badać sprawozdawczość, troszczyć się o koszty. Pozostawiono to Zarządowi. A władze nadrzędne nie widziały całego „sztabu pracowników” pomiędzy Zarządem a pracownikami sklepowymi. Obecne wprowadzenie jako zasady w naszej spółdzielni jednoosobowego kierownictwa w poszczególnych zakładach jest wypowiedzeniem walki gnuśności, rutynie i zastojowi. Kierownictwo jednoosobowe polega na tym, że każdy kierownik posiada całkowitą władzę w kierowaniu powierzonym sobie odcinkiem pracy, na nim też ciąży całkowita odpowiedzialność za stan tego odcinka pracy i jego gospodarkę.

Kierowanie jednoosobowe powinno być żywe i operatywne. Nie mógł tego dokonać Zarząd LSS kierując tak dużą jednostką handlową. Dyrektorzy przedsiębiorstwa LSS muszą zrozumieć, że konieczną cechą kierownika jest uświadomienie sobie całkowitej politycznej i gospodarczej odpowiedzialności za powierzone im placówki. Kierownik zakładu, jako władza jednoosobowa, koordynując kierownictwo polityczne i gospodarcze pierwszy wciela w życie linię Partii i zapewnia wykonanie jej wskazań.

Obecna reorganizacja Lubelskiej Spółdzielni Spożywców będzie realizowana pod kątem dalszego wzrostu obrotu towarowego, podnoszenia poziomu obsługi konsumentów, osiągnięcia najwyższych jakościowych wskaźników ekonomicznych.



Dokąd dziś idziemy

teatru

Teatr Państwowy im J. Osterwy — godz. 16 „Słuby Panieńskie”, godz. 19 „Poemat pedagogiczny”.

Rina

„APOLLO” — „Fahfan Tultpan” — produkcja franc.

„ROBOTNIK” — „Nie ma pokoju pod olivkami” — prod włoskiej

„RIALTO” — „Cienie na torach” produkcja NRD.

Początek seansów: 16, 18, 20

Kino WSK: — „Dwie brygady” prod. polskiej.

DYZURY APTEK:

Narutowicza 27. Buczka 23. Stalingradzka 25, Krakowskie-Przedm. 3.

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29 61.

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.

Straż Pożarna 11-11 i 08.

Ostatnio w Lublinie oddano do użytku pawilon obserwacyjny zakaźnych chorób dziecięcych. Pawilon jest nowoczesnie urządzone. Na zdjęciach: goście zwiedzają szpital podczas otwarcia. Fragment wnętrza.

Radio

Arada, 7 stycznia
PROGRAM I.

Dziennik: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.00 Początek audycji, 5.10 Koncert poranny, 5.58 Sygnał czasu, 6.06 Program dnia, 6.10 Audycja dla wst. 6.20 Muzyka poranna, 6.45 Dla wychowawców czyż przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Dla klas V—VII z cyklu: „Wycieczki młodych przodowników”, 9.15 Muzyka rozrywkowa, 9.34 Muzyka kameralna, 9.50 Przerwa, 10.55 Audycja dla klasy I i II „Z piosenką nam wesoło”, 11.15 Muzyka, 11.45 Głos mają kobiety, 11.57 Sygnał czasu, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wst. 13.00 Wieść tańczy i śpiewa, 13.15 J. Maklakiewicz: fragmenty suity tancerz polskich, 13.30 Muzyka baletowa, 13.55 Przerwa, 15.25 Program dnia, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Koncert chóru P. R., 16.40 Muzyka rozrywkowa, 16.50 Głos mają kobiety, 17.00 „Bronisław Wesolowski” — pogadanka, 17.20 Koncert orkiestry mandolinistów, 18.00 „Na szerokim świecie”, 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 Audycja dla wst. 19.00 Reportaż literacki, 19.15 Koncert orkiestry PR pod dyrekcją S. Rachonia, 19.58 Stan pogody, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Melodie ludowe krajów demokracji ludowej, 20.50 Odpowiedzi „Fali 49”, 21.02 Koncert chopinowski w wykonaniu H. Sztompki, 21.32 „Most” — odcinek o powstaniu J. Meissnera, 21.47 Muzyka rozrywkowa, 22.15 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne”, 22.40 Muzyka taneczna.

PROGRAM II.

Dziennik: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.
5.00 Początek audycji, 5.10 Koncert poranny, 5.58 Sygnał czasu, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa (tylko na fal 367 m), 6.50 Muzyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Stan pogody i program dnia, 8.00 Przerwa, 14.00 Program dnia, 14.05 Informacje, 14.10 Dla klasy III i IV, „Najładniejsze bajki” A. Jasińskiej, 14.30 Koncert, 15.09 Komunikat o stanie wód, 15.10 „Zrebak”, — opowiadanie M. Szolochowa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Wszelchnica Radiowa — kurs I, 16.20 Muzyka dla wszystkich (tylko na fal 367 m), 17.15 Utwory wiolonczelowe (tylko na fal 367), 17.30 Na warszaw, fali (tylko na fal 367), 17.55 Ze sportu (tylko na fal 367 m), 18.00 Muzyka operetkowa, (tylko na fal 367 m), 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 „Polska pieśń pokoju”, 18.45 Pieśni polskie, 19.00 Kronika kulturalna, 19.50 Muzyka i aktualności, 20.00 „Koroniarz w Galicji” — od „nek powieści J. Lema, 20.20 Koncert, 20.58 Stan pogody, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 21.45 K. Debussy — Suita bergamasque, gra E. Rezier — fortepian, 22.00 Wszelchnica Radiowa, kurs II, 22.20 Muzyka taneczna, 22.40 Muzyka symfoniczna, 23.15 Muzyka operowa.

Pracownicy »Spólnoty Pracy« nie mają świetlicy

Oddział „Spólnoty Pracy” w Lublinie posiada zespół amatorski pieśni i tańca, lecz „Spólnota Pracy” należy do tych zakładów, które pracują w bardzo ciężkich warunkach lokalowych i — rzecz jasna — nie posiada lokalu na świetlicę. W tych warunkach praca kulturalna — oświatowa pomimo dobrych chęci pracowników nie może ruszyć z miejsca.

Rada Zakładowa „Spólnoty Pracy” szukała rozwiązania i zdawało się, że rozwiązanie to już znalazła. Stwierdzono że Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem zatrudniające około 60 pracowników posiada dużą i piękną świetlicę, która nie jest należycie wykorzystana, gdyż z braku inicjatywy tamtejszej Rady Zakładowej świetlice służy jedynie od czasu do czasu na zebrania i konferencje.

W dniu 9 grudnia ub. roku przedstawiciele Rady Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej „Spólnoty Pracy” uoili się do przewodniczącego Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Handlu tow. Ryszarda Bałabana z prośbą o pomoc w sprawie wspólne-

go korzystania ze świetlicy OPHO i wspólnej pracy kulturalno — oświatowej. Tow. Bałaban poparł prośbę przedstawicieli „Spólnoty Pracy”. Innego zdania był jednak dyrektor OPHO ob. Bolesław Ciura, który sprzeciwił się i tłumaczył się rzekomo ciasnotą lokalową, skutkiem czego świetlica ma być zajęta na biuro. Jest to oczywiście nieprawdą. Wystarczy zająć do gabinetu dyrektora OPHO o rozmiarach około 60 m², wystarczy zobaczyć, że kierownicy sekcji posiadają oddzielne pokoje. Trzeba stwierdzić, że o tego rodzaju wygodach lokalowych nawet marzyć nie mogą inne lubelskie zakłady pracy.

Jak nazwać tego rodzaju podejście do spraw kulturalno — oświatowych i socjalnych?

Jest to postępowanie wybitnie aspołeczne godne napiętnowania. Pracownicy „Spólnoty Pracy” są zdania, że odpowiednie czynniki pouczą dyrektora OPHO o jego błędnym postępowaniu.

Zygfryd Dmytrowicz
korespondent zakładowy

Gościnny występ

Dnia 7. I. br. w Domu Kolejarza przy ulicy Kunickiego o godzinie 19 wystąpił z bogatym programem Zespół Pieśni i Tańca Centralnego Domu Oficera KBW z Warszawy.

Bilety w cenie od 5—10 zł. do nabycia w ORZZ, Krakowskie-Przedm. Nr 29, pokój 27 w godz. od 8—16 oraz w kasie Domu Kolejarza w dniu występu.

Nasi korespondenci piszą...

Koła ZMP w Lublinie zaczynają nowy etap pracy

Koło ZMP przy Cukrowni „Lublin” — jak donosi nasz korespondent Bogdan Drzewiński — od chwili wyboru nowego Zarządu rozpoczęło ożywioną działalność. Do niedawna koło to nie przejawiało żadnej aktywności. Za ten stan rzeczy ponoszą winę nie tylko członkowie i zarząd koła, ale również podstawowa organizacja partyjna, która nie opiekowała się należycie kołem oraz Zarząd Miejski ZMP, który nie podejmował w kierunku ożywienia koła przez dłuższy okres czasu żadnych kroków.

Z chwilą wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli aktywni członkowie, jak kol. Henryka Grzegorzyc — skarbnik, kol. Eugeniusz Zajac — przewodniczący i inni, koło zaczęło pracę. Wśród młodzieży wzrosło zainteresowanie życiem zbiorowym. Zaczęto organizować występy artystyczne, z którymi ZMP-owcy wyjeżdżają na wieś.

Bodźcem do pracy w kole ZMP Nr 3 przy Technikum Handlowym stała się wymiana legitymacji — jak pisze nasza korespondentka R B — Uczennice uroczyście obchodzą dzień 20 grudnia 1952 roku, w którym otrzymały nowe legitymacje. Postanowiły wspólnie pomnażać swe wyniki w pracy i uczyć się należytego wykonywania obowiązków ZMP-owca.

Praca w kole ZMP przy Lubelskich Zakładach Metalowo-Elektrycznych nie rozwija się należycie. Wielu młodych pracowników, członków ZMP, którzy niedawno przystąpili do pracy nie wiedzieli nawet o

istnieniu koła ZMP przy zakładzie. Powodem nieaktywności koła — jak pisze nasz korespondent — jest brak świetlicy, w której można by prowadzić normalne zajęcia. W tej sprawie alarmowano Miejski Zarząd ZMP, Komitet Miejski PZPR oraz Prezydium Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, ale jak do tej pory bezskutecznie. Zetempowcom z Lubelskich Zakładów Metalowo-Elektrycznych należy pomóc, tym bardziej, że są możliwości znalezienia lokalu na świetlicę ZMP-owską.

Z. S.



Ostatnio bawili w Polsce gimnastyści rumuńscy — Na zdjęciu: Orenoli (R) ćwiczy na kółkach.



Z okazji zakończenia roku 1952 „Artos” zorganizował w sali kina „Apollo” imprezę artystyczną, na którą masowo przybyli mieszkańcy Lublina. Na zdjęciu: fragment sali.